W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna
1.95 z odn. do domu
1.50 z odb. w Adm.

10 gr.

Rok VI. Kraków, Sroda 25 listopada 1936 r. Nr. 331

Żądamy dla Polski kolonij!

Wielki wiec Ligi Morskiej i Kolonialnej w Ratuszu

Wczoraj o godzinie dwunastej w południe odbył się w Warszawie w sali Rady Miejskiej wielki wiec Ligi Morskiej i Kolonialnej pod hasłem: **Żądamy dla Polski kolonij!**

Wielką salę Ratusza zapełniło około tysiąca osób. Zebraniu przewodniczył b. min. Kamiński. Przy stole prezydialnym zasiedli gen. Kwaśniewski i dr. Osiwa.

Przebieg wiecu był jak najzupełniej spokojny, poważny i podkreślił niezłomną naszą wolę posiadania własnych zamorskich rynków zbytu i własnych kolonij. Szczególnie wielkie wrażenie i burze oklasków wywołało przemówienie b. wicemarszałka senatu p. Dębskiego.

Z całą odwagą i prawdziwą rutyną mówcy podkreślał sen. Dębski niezwykłość naszej sytuacji gospodarczej.

— Gdy przybywałem na to zebranie — mówił — aby tu wraz z wami domagać się dla Polski kolonij, doszedłem do smutnego wniosku, **że my właściwie sami jesteśmy kolonią! Do wniosku tego dojść musi każdy, jeśli zważy, że deficyt naszego bilansu, wyrównuje nic innego jak ręce polskiego robotnika, wysyłane zagranicę na cudzą chwałę i na pożytek obcy!** (Burzliwe oklaski na sali).

— Nie ludzi nam wywozić trzeba — woła mówca — nie spracowane ręce polskiego robotnika ,ale towary! Rzucone przez Wielkiego naszego Budowniczego hasło uprzemysłowienia Polski musi się wreszcie zacząć realizować, żeby nie podległość polityczna w parze pójść mogła z niepodległością gospodarczą. Nauczyliśmy się mamić twierdzeniem, że Polska jest krajem bogatym, a zapominamy o tym, że tylko 27 procent naszej ludności żyje i pracuje w miastach, podczas gdy reszta zbiła się na wsi. **Na tej wsi, na której wbrew wszelkim złudzeniom panuje najstraszliwszy głód ziemi! Na tej wsi, która wyrzuca z siebie wygłodzonych i bezrolnych, eksportując ich jako równoważnik bilansowy w kraje zamorskie!**

Jeśli tej ziemi jest istotny głód, a to stwierdzić musimy ponad wszelką wątpliwość, jeśli część naszej ludności musi uchodzić zagranicę i do krajów zamorskich, to to stanowi dla nas najlepszą chyba legitymację do żądania dla Polski kolonij, to to właśnie jest naszym największym prawem moralnym do wysuwania tych żądań!

Omawiając obecną sytuację, sen. Dębski śmiało stwierdza parcie całego świata do wywołania wielkiej zawieruchy wojennej, i zwalcza twierdzenie, jakoby wojna mogła obecnie w czym kolwiek zaradzić trudnościom gospodarczym świata. Fakt, że mieczem i gazem trującym przesunięte zostaną o jeden lub kilka zagonów dotychczasowe granice państw nie może w żadnym stopniu wpłynąć na kwestie gospodarcze. **Zniesione muszą być przede wszystkim granice tamujące sprawiedliwy rozdział ziemi i dóbr, i do takiej wojny właśnie gotowi jesteśmy stanąć w każdej chwili!** Chwila tego podziału siłą życia staje się bliska. **I jeśli tak licznie przybliśmy na to zebranie, to udowodniliśmy potrzeby obecności naszej przy tym podziale!**

Po kilku jeszcze przemówieniach zebrani licznie na wiecu obywatele uchwalili jednogłośnie rezolucję, upoważniając rząd polski do wysunięcia żądań kolonialnych na forum międzynarodowym.

Pojedynek artyleryjski w Madrycie

Minami wysadzono okopy powstańcze

MADRYT, (PAT). Komunikat Rady Obrony Madrytu donosi:

Piechota i artyleria rządowa rozwinęła mimo złych warunków atmosferycznych bardzo ożywioną działalność na wszystkich odcinkach frontu madryckiego.

W okolicach Casa del Campo rozproszyła artyleria znaczne ugrupowania powstańcze. W dzielnicy uniwersyteckiej zajęły wojska rządowe nowe pozycje, które następnie umocniły.

Na odcinku Carabanchel wysadzono minami na znacznej przestrzeni okopy zajęte przez oddziały marokańskie. Wojska powstańcze cofnęły się w tym miejscu, oddając przednie linie okopów w ręce wojsk rządowych.

Na wszystkich odcinkach frontu madryckiego trwa pojedynek artyleryjski.

AVILA, (PAT). Korespondent Havasa podaje: W Madrycie pada śnieg, wskutek czego operacje wojskowe uległy wstrzymaniu. Lotnicy nie podejmowali żadnych lotów, jedynie artyleria powstańcza bombarduje w dalszym ciągu ufortyfikowane pozycje wojsk rządowych na przedmieściach oraz rządowe gmachy w centrum stolicy.

Wczoraj rano można było dostrzec spustoszenia, jakie wyrządziło bombardowanie Puerta del Sol. Wiele gmachów dokoła tego sławnego placu jest zniszczonych, a wszystkie trafione były kulami.

Centralna stacja kolei podziemnej jest podziurawiona. Kilka wysokich domów na Gran Via jest również zburzonych.

Wyrok śmierci w Nowosybirsku

MOSKWA, (PAT). Na niedzielnym posiedzeniu wieczornym kolegium wojennego najwyższego sądu ZSRR., w Nowosybirsku zapadł wyrok, skazujący wszystkich oskarżonych, w tym 1 obywatela niemieckiego inż. Sticklinga i 8 obywateli sowieckich na karę śmierci przez rozstrzelanie.

BERLIN, (PAT). Wiadomość, że w procesie nowosybirskim wśród wszystkich 9-iu skazanych na śmierć znalazł się również niemiecki inżynier górnictwa Stickling, wywołała tu ogromne oburzenie. Niemieckie koła polityczne mówią o „potwornej samowoli sądu bolszewickiego". W wyroku nowosybirskim widzą oni dowód, że dotychczasowe stanowcze protesty rządu Rzeszy nie znalazły w Sowietach posłuchu, co skłania do najgorszych obaw o losy innych obywateli niemieckich, wciąż nękanych przez Moskwę do mającego się odbyć jeszcze wielkiego procesu pokazowego.

Z napięciem oczekują tu wyniku nowego protestu posła niemieckiego hr. Schulenburga w Moskwie. Liczyć się należy z b. ostrą reakcją rządu Rzeszy w razie odrzucenie prośby inż. Sticklinga o ułaskawienie.

Anglia przeciw blokadzie Barcelony

i uznaniu praw wojsk powstańczych

LONDYN. (PAT). Mimo nie dzieli członkowie rządu brytyjskiego odbyli narady, które oceniane są w kołach politycznych jako bardzo ważne.

Narady dotyczyły sytuacji w Hiszpanii, a w szczególności kwestii uznania obu stron, będących w walce, za strony wojujące.

Jak się dowiaduje korespondent PAT., zdecydowano nie uznawać w dalszym ciągu obu walczących stron za strony wojujące w sensie prawa międzynarodowego, postanowiono natomiast wzmocnić ochronę statków brytyjskich

Równocześnie rząd brytyjski zawiadomi zarówno rząd madrycki, jak i rząd generała Franco, że nie zgadza się na blokadę Barcelony i nie przyznaje rządowi gen. Franco praw międzynarodowych strony wojującej.

Komintern przeniesiony do Katalonii?

„Biuro operacji" mieści się w Barcelonie

PARYŻ, (PAT). „Matin" twierdzi, że powzięta w marcu **decyzja przeniesienia siedziby Kominternu z Moskwy do Katalonii zaczyna wchodzić w stadium częściowej realizacji.**

Już teraz rozpoczęły bowiem swą działalność w Barcelonie pewne oddziały Kominternu, które zajmują się szczególnie działalnością komunistyczną w basenie śródziemnomorskim.

Te oddziały razem wzięte noszą nazwę „biura operacji" i znajdują się pod kierownictwem Rudolfa Kneninga, Fryderyka Waltera i czerwonego generalissimusa Antonowa.

Wzamian za pomoc Moskwy dla Katalonii biuro to korzysta na zasadzie specjalnego układu z dużej swobody działania.

Sekcja wojskowa biura została już w całości zorganizowana. Na jej czele stanęli dwaj znani specjaliści od propagandy rewolucji w wojsku Rudolf Niederhaus i Walter Borch.

Sekcja ta podzielona już na 4 oddziały, a mianowicie francuski, pod kierownictwem Karola Mollet, włoski, kierowany przez Enrico Missoni, północno - afrykański na którego czele stoi Wilhelm Koch i wschodni pod kierownictwem Mojżesza Mirnego.

Biuro operacji otrzymało polecenie czynienia przygotowań do akcji, zmierzającej do natychmiastowej sowietyzacji basenu śródziemnomorskiego. Przystąpiło ono już do druku ulotek propagandowych i szkolenia specjalnych emisariuszy, którzy zostaną wysłani do poszczególnych krajów.

Pogrzeb ministra Salengro

LILLE, (PAT). W niedzielę odbył się przy udziale nieprzejrzanych tłumów ludności przybyłych z całego kraju a nawet zagranicy pogrzeb ministra Salengro.

Trumnę umieszczono naprzeciw ratusza na wielkim katafalku, zasypanym niemal w eńcami od członków rządu, stronnictw frontu ludowego, organizacyj i stowarzyszeń.

Premier Blum wygłosił przerywanym od wzruszenia głosem przemówienie, które głośniki transmitowały w całym Lille i najważniejszych punktach Paryża.

Po przemówieniu Bluma złożono trumnę na karawanie, po czym orszak żałobny, poprzedzany przez batalion piechoty, udał się na cmentarz.

Kiereński, czy Kiliński?

Niezwykły proces o obrazę narodu

W restauracji „Pod Słońcem" przy ul. Komitetowej 1 w Warszawie siedzieli przy suto zastawionym stole dwaj bracia Władysław i Stanisław Wiśniewscy. Przyjechali ze Lwowa do Warszawy, w której najbardziej spodobały się im różne zakłady restauracyjne. Toteż, kiedy znaleźli się „Pod Słońcem", byli już „pod dobrą datą".

Wypite tam dodatkowe kieliszki nastroiły ich nader... politycznie i rozmowa między braćmi potoczyła się na temat wojny światowej i upadku cesarstwa rosyjskiego. W bardzo ujemny sposób zaczęli się wyrażać o spadkobiercy cesarstwa, Kiereńskim, któremu zarzucano brak zmysłu politycznego i w ogóle niedorozwój umysłowy.

Przy sąsiednim stoliku siedział „warszawista" z krwi i kości i opiekun jednego ze stołecznych domów, pan dozorca Ciechomiak. Było to wkrótce po odsłonięciu pomnika wodza ludu warszawskiego, Jana Kilińskiego.

Pan Ciechomiak był pod świeżym wrażeniem opisów odsłonięcia pomnika i bohaterskiej roli Kilińskiego w walce z Rosjanami.

Na nieszczęście, p. Ciechomiak miał lekko przytłumiony, również pod wpływem alkoholu, słuch i orientację.

Z sąsiedniego stolika dobiegały go słowa o Rosji i jej ciemiężycieli, ale co do nazwiska ciemiężyciela przesłyszał się i wydawało się mu, że jest mowa o Kilińskim, a nie Kiereńskim. Toteż, gdy padały brutalne wyrazy, p. Ciechomiak zerwał się z miejsca i zaczął grozić obu braciom.

— Co wymówicie, że on łobuz? — Wy jesteście łobuzy. On był dobrym Polakiem — to patriota!

Bracia Wiśniewscy byli nie mniej urażeni w swych uczuciach narodowych. Bo nazwać Kiereńskiego dobrym Polakiem — to przecież doprawdy cynizm, za który trzeba odpokutować co najmniej kilku guzami.

I bracia Wiśniewscy pełni oburzenia na nieznajomego rozmówcę, zawołali:

— Jeśli on jest dobrym Polakiem ,to świat się kończy! — Jeśli tak, to cały naród..— I tu padły obraźliwe słowa o Narodzie Polskim.

Powstało zamieszanie. Wezwano policję. Wiśniewscy nie mogli zrozumieć, dlaczego policja ich zabiera do komisariatu skoro stanęli w obronie społeczeństwa, obrażonego przez nazwanie Kiereńskiego dobrym Polakiem.

Stawili opór policji tak, że z trudem udało się doprowadzić do komisariatu.

Tu dopiero wyjaśniła się cała przyczyna niezwykłego zajścia, a mianowicie, że Wiśniewscy mieli na myśli Kiereńskiego a Ciechomiak Kilińskiego.

Niemniej za obrazę narodu i opór policji Wiśniewskich pociągnięto do odpowiedzialności.

Wczoraj Sąd Okręgowy wydał łagodny wyrok, skazując Władysława Wiśniewskiego na 6 miesięcy, a Stanisława na 1 miesiąc aresztu, obydwu z zawieszeniem.

Sensacyjny wypadek z kaucją

b. dyrektorów Zakładów Żyrardowskich

Niezwykle sensacyjny wypadek rzadko zdarzający się w praktyce sądowej zaszedł w ostatnich dniach na tle głośnej sprawy b. dyrektorów sp. akc Zakładów Żyrardowskich z ramienia koncernu Boussaca, Jana Vermeerscha i Mojżęsza Caena.

Jak wiadomo od blisko półtora roku obaj dyrektorzy przebywają za zezwoleniem władz sądowo-śledczych we Francji.

Po wszczęciu śledztwa karnego w sprawie nieporządków w Zakładach Żyrardowskich obaj dyrektorzy osadzeni byli w więzieniu Mokotowskim i dopiero po złożeniu kaucji w wysokości 750.000 złotych opuścili mury więzienne.

Kaucja ta zagwarantowana została na wielkim majątku ziemskim, przemysłowca małopolskiego, Rychwałt w woj. lwowskim. Na podstawie tej kaucji władze sądowo-śledcze nie stawiły w następstwie przeszkód wyjazdowi obu dyrektorów do Paryża, początkowo na okres 3-miesięczny, następnie zaś po wielokrotnych prolongatach na czas do całkowitego zakończenia śledztwa.

W ostatnich dniach zaszedł jednakże niespodziewany wypadek. Wielki majątek, na którym zagwarantowano kaucję Vermeerscha i Caena został sprzedany za długi wierzycieli prywatnych z licytacji i w ten sposób upadła i zabezpieczona na nim kaucja.

Obecnie więc kwestja środka zapobiegawczego w stosunku do obu dyrektorów Zakładów Żyrardowskich pozostaje całkowicie otwarta.

Słynni akwizytorzy — aferzyści

stanęli wreszcie przed sądem

Od szeregu lat na terenie Warszawy działali słynni akwizytorzy - aferzyści Mariusz baron Kelles - Kranz i Gruzin z pochodzenia, Tev Gazarow. Po ostatecznym skompromitowaniu się na terenie stołecznym, obydwaj akwizytorzy zdecydowali się przenieść na prowincję. Wybór padł na Poznańskie i Pomorze.

Udało się im uzyskać zezwolenie od czasopism „Tygodnik Ilustrowany" i „Straż Państwa" na zbieranie ogłoszeń.

Fakt ten umieli wykorzystać w swoisty sposób.

Zaczęli odwiedzać zamożniejsze majątki ziemskie i „lustrować" przedsiębiorstwa przemysłu rolniczego, interesuje się jakoby warunkami bezpieczeństwa i higieny pracy. Samozwańczym lustratorom, oczywista, nic się nie podobało, i spisywali na właścicieli majątków protokóły, będące według ich oświadczenia podstawą do postępowania karno - administracyjnego.

W rozmowie z właścicielami oszuści dodawali, że „mimo wszystko" będą mogli uniknąć odpowiedzialności, jeśli zamówią ogłoszenie w jednym z pism.

Wielu właścicieli godziło się na takie załatwienie sprawy. Zainkasowane na ogłoszenie pieniądze brali do swych kieszeni. Baron Kelles - Kranz potrafił wynaleźć jeszcze inny sposób oszukiwania naiwnych. Oto udało się mu uzyskać od ambasadora Rzeszy Niemieckiej w Warszawie, Moltkego, list polecający.

Mając taki list w kieszeni, Kelles - Kranz objeżdżał zagrody kolonistów niemieckich na Pomorzu i w Poznańskiem i fałszywie wmawiał, że Rząd Polski rozparceluje majątki niemieckie a ich właściciele wysiedli do Niemiec. Uda się tego jednak uniknąć, jeśli on „pan baron" zajmie się tą sprawą, gdyż znając amb. Moltkego, będzie mógł korzystnie wpłynąć na decyzję władz krajowych.

Koloniści powierzali sprawy i pieniądze. Kelles - Kranz zacierał ręce.

Niedługo to jednak trwało. Oszusta zdemaskowano.

Wczoraj Kelles - Kranz i Tev Gazarow zasiedli na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym, aby zdać rachunek ze swoich oszukańczych machinacyj.

Włosi wybudują wielki port

w Afryce Wschodniej

RZYM. (PAT) — Dzienniki donoszą, że w ramach planu t. zw. rewaloryzacji Imperium, przewidziana jest rozbudowa na wielką skalę portu włoskiego w Afryce Wschodniej Assab. który w ciągu najbliższych 3-ch lat stać się ma głównym portem łączącym stolicę Abisynii Addis Abebę z Morzem Czerwonym, dzięki nowej szosie, jaka połączy stolicę Abisynii z portem Assab przez Dessie. Koszty budowy portu wynosić mają 50 milionów lirów.

Wiadomość ta jest żywo komentowana w tutejszych kołach francuskich, które zwracają uwagę, że rozbudowa portu w Assab osłabiłaby ruch we francuskim porcie Dżibuti, oraz ruch na linii kolejowej, łączącej Dżibutti ze stolicą Abisynii.

Nadużycia w Radzie Szkolnej

przedmiotem sensacyjnego procesu

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie rozpoczął się proces o nadużycia na terenie Rady Szkolnej stolicy.

Ławę oskarżonych zajęło kilka osób ze Stanisławem Wiśniewskim na czele.

Historia Wiśniewskiego jest dosyć ciekawa.

Oto rozpoczął on od funkcyj ściśle honorowych, bezpłatnego opiekuna szkoły powszechnej Nr. 190.

Na tym stanowisku dał się poznać ,jako człowiek bardzo energiczny, pełen inicjatywy, toteż wkrótce powierzono mu stałe stanowisko opiekuna z pencją 250 zł., a później 400 zł. miesięcznie.

Wiśniewski zainicjował szereg imprez, kilka zresztą było nieudanych, inne natomiast, jak wystawa uzdrowiska „Lato" przyniosła pewne korzyści.

Wiśniewski postanowił skierować swą inicjatywę na sprawy najbardziej go obchodzące, bo sprawy własnej kieszeni.

Oto bez zgody i wiedzy Rady Szkolnej wydrukować kazał kalendarz-informator szkolny na 1933 r.

Zwerbował kilkanaście osób i zaopatrzywszy ich w sfałszowaną legitymację Rady Szkolnej, polecił odwiedzać wysoko postawione osoby z propozycją nabycia kalendarza.

Dochód ze sprzedaży, jak głosił nadruk, miał być przeznaczony na rzecz akcji dożywiania dzieci szkolnych.

Wielu, ze względu na doniosły cel, kalendarz nabywało, ale nie wiedziało, że pieniadze zagarnia dla siebie Wiśniewski.

Akt oskarżenia zarzuca Wiśniewskiemu, że przy pomocy innych jeszcze osób organizował kiermasze gwiazdkowe, wesołe noce sylwestrowe — pod egidą akcji pomocy młodzieży szkolnej, a właściwie z celem przywłaszczenia osiągniętego zysku.

Do sprawy Wiśniewskiego powołano wielu świadków, tak, że rozprawa potrwa 3 dni.

Ostra kontrola nad komornikami

W związku z nieustającymi wypadkami ujawniania malwersacyj w kancelariach komorników, polegających na inkasowaniu od interesantów rozmaitych opłat bez księgowania, podrabiania kwitów i t. p., zdecydowało Ministerstwo Sprawiedliwości obostrzyć kontrolę nad wszystkimi wpływami pieniężnymi komorników.

W porozumieniu z władzami pocztowymi pozbawiono komorników prawa bezpośredniego inkasowania kwot pieniężnych przekazywanych przez interesantów za pośrednictwem poczty.

Wszelkie kwoty nadsyłane komornikom w drodze zwykłych przekazów pocztowych, bądź też za pomocą przekazów czekowych, będą przez urzędy pocztowe przelewane bezpośrednio na konta komorników w P. K. O. aby w ten sposób wpływy tego rodzaju były rejestrowane.

Komornicy składać mają w tym celu urzędom pocztowym odpowiednie pełnomocnictwa. Wypłata jakichkolwiek kwot pieniężnych bezpośrednio do rąk komorników z pominięciem konta, została zabroniona.

Hołd Mussoliniemu

złoży parlament faszystowski

RZYM. (PAT) — Dnia 30 b. m. parlament faszystowski zgromadzi się na swą sesję jesienną. Pierwsze posiedzenie poświęcone będzie wyłącznie złożeniu hołdu Mussoliniemu, jako założycielowi Imperium, oraz uczczeniu członków parlamentu faszystowskiego, którzy w liczbie około 70 brali udział w wojnie abisyńskiej lub zostali zmobilizowani.

Deputowani ci zjawią się na posiedzenie parlamentu w mundurach wojskowych, pozostali zaś członkowie parlamentu przybędą w mundurach faszystowskich.

Podczas posiedzenia odsłonięta zostanie w sali obrad parlamentu tablica brązowa z napisem: „9-go maja 14 roku ery faszystowskiej Benito Mussolini założył Imperium". Przy tej okazji wygłosi przemówienie prezes parlamentu Constazo Ciano.

Ponadto odsłonięte zostaną w przedsionku parlamentu 2 tablice ku czci poległych deputowanych mianowicie Luigi Razza i Antonio Locatelli.

Atak obcych łodzi podwodnych
na okręty wojsk rządowych?

MADRYT. (PAT) — Ministerstwo Marynarki oficjalnie komunikuje: **Łodzie podwodne należące, jak należy przypuszczać do floty cudzoziemskiej, ponieważ powstańcy łodzi podwodnych nie posiadają, zaatakowały statki rządowe u wejścia do portu Kartageny. Jedna z torped trafiła krążownik „Cerwantes", powodując poważne uszkodzenia.**

Inne torpedy przeszły obok torpedowca „Mendez Munez" nie trafiając go.

LONDYN. (PAT) — W admiralicji brytyjskiej oświadczono dziennikarzom, iż dotychczas nie otrzymano żadnej wiadomości o starciu jakie rzekomo miało miejsce u wejścia do portu Kartageny pomiędzy statkami rządowymi a cudzoziemskimi łodziami podwodnymi, działającymi na rzecz powstańców.

LONDYN. (PAT) — Reuter donosi z Berlina: Przedstawiciel rządu oświadczył korespondentowi Reutera, że obecnie nie ma żadnej łodzi podwodnej niemieckiej na Morzu Śródziemnym.

Oświadczenie to nastąpiło w związku z wiadomością o rzekomym zaatakowaniu przez cudzoziemskie łodzie podwodne hiszpańskich statków rządowych.

Wesoły kącik

Przeznaczony blondyn

Młodzieniec nazwiskiem Gziłek przejrzał się w kieszonkowym lusterku, przygładził wąsiki, poprawił kapelusz i wszedł do kuchennej sieni.

Na pierwszym piętrze zatrzymał się. Spojrzał na lewo, spojrzał na prawo, jakby się nie mógł zdecydować, do których drzwi zapukać, wreszcie zdecydował się i zapukał do drzwi z lewej strony.

— Kto tam? — zapytano piskliwie.

— Swój — odrzekł Gziłek i znowu pogłaskał wąsiki.

Drzwi uchyliła tęga niewiasta w średnich latach i w niebieskim fartuchu.

— Kucharka — domyślił się Gziłek, unosząc wytwornie kapelusza.

— Pan do kogo? — zapytała kobieta.

— Właśnie do pani.

— W jakim interesie.

Gziłek spojrzał na nią, jak mógł najczulej.

— Szanowna pani! — rzekł. — Jestem tem blondynem, który ma stanąć na drodze paninego życia. Przyszedłem ze świata, bo mnie tu ciągło przeznaczenie.

Kucharka przez chwilę bardzo zdziwiona przyglądała się nieznajomemu, następnie mruknęła gniewnie:

— A idźże ty łachudro!

I zatrzasnęła drzwi przed nosem „blondyna".

— To już czterdziesta siódma — szepnął ze smutkiem młodzieniec i poszedł na drugie piętro.

Tym razem drzwi otworzyła chuda, zezowata dziewczyna. W czerwonych spracowanych rękach trzymała mokrą ścierkę.

— Ja jestem tem blondynem, który ma stanąć na drodze życia panienki — wyrecytował Gziłek. — Przyszedłem ze świata, bo mnie tu ciągło przeznaczenie.

Z głębi kuchni odezwał się niespodzianie gruby męski głos.

— Co on tam gada?

Gziłek poruszył się niespokojnie.

— A... przepraszam — rzekł pospiesznie. — Ja omyłkowo!

I szybko zaczął schodzić ze schodów.

Gdy znalazł się na ulicy, splunął z wściekłością.

— Kiepsko skalkulowałem, czy co do diabła?! — rozumował rozgoryczony. — Przecież każda jedna służąca lata do kabalarki! A każdej drugiej karta pokazuje, że przyjdzie do niej ze świata jasny blondyn, któren jej stanie na drodze życia. Znakiem tego jużem był powinien dziś zjęść ze trzy obiady i jeszcze parę złotych dostać na wyrobienie ślubnej metryki. A tymczasem 48 bab obłaziłem i żadna blondyna się nie spodziewa! Do kabalarek już widać nie chodzą, parzygnaty rosołem karmione!

Pełen gorzkich myśli Gziłek powlókł się ulicą. Nagle spostrzegł, że jakaś starsza dama upuściła torebkę. Na bruk wysypało się kilkanaście monet...

Gziłkowi zaświeciły się oczy. Podskoczył usłużnie, żeby pomóc starszej damie w zebraniu rozsypanych pieniędzy. Ale widocznie popełnił jakąś nieostrożność, bo nagle usłyszał nad sobą męski głos.

— Panie ładny! W mankiet cudzej forsy się nie chowa!

Podniósł smutne oczy i ujrzał przed sobą granatowy mundur.

— Widziałem, jak pan te pieniążki „na lewo" zbierał. Chodź pan do bramy na rewizję.

Gziłek w milczeniu wszedł posłusznie do bramy. Spokojnie pozwolił się rewidować.

I nagle krew uderzyła mu do głowy. Na parterze w oficy ne jakaś młoda dziewczyna opowiadała przez okno sąsiadce.

— Z ręki mi wróżyła moja pani. Powiada, żebym się blondyna spodziewała, któren stanie na drodze mojego życia. To tyż czekam, moja pani Józefowo! Czekam, że aż strach!

Przez Gziłka, jakby kto przepuścił prąd elektryczny. Wstrząsnął się cały i splunął wściekle. Na asfalt podwórza spadły z brzękiem dwie pięciozłotówki, ukryte przezornie pod językiem.

— Fe! — skrzywił się policjant. — Kto to widział, żeby do buzi pieniądze chować. Nie higienicznie! Chodź bratku do komisariatu!

Gziłek westchnął boleśnie.

— Pecha mam! — myślał. — Jak się już znalazła taka, co do kabalarek chodzi i na blondyna czeka, to mnie do mamra ciągną.

I z ciężkim sercem powlókł się za policjantem.

Napoleon Sądek.

Ukazały się samoloty-widma

HELSINGFORS. (PAT) — Z Harstad donoszą o pokazaniu się w północnej Norwegii samolotów widm.

Liczni rybacy i wieśniacy zauważyli onegdaj w nocy poruszające się na niebie światła oraz słyszeli warkot motoru.

Prasa norweska donosi jednocześnie, że w pobliżu wybrzeża norweskiego zauważono jednostki sowieckiej marynarki wojennej.

Geografia — krzykiem mody

Ostatnim krzykiem mody w Anglii jest geografia. I miliony Anglików stara się zastosować do tego wymogu mody. Zaczęło się od damskiej chusteczki do nosa. Ale zaraz po tym suknie, szale chustki stały się „geograficzne".

Dywany, na których znajduje się dokładny plan Londynu, leżą na podłodze, mapy Imperium Brytyjskiego, dominiów i wszystkich części świata są namalowane na ścianach. Niektórzy ludzie posuwają się w tym tak daleko, że na mapach świata namalowanych na ścianie przeciągają czerwone linie przez te miejscowości, w których przebywali.

W małych ogródkach powstają kontynenty, małe morza i wyspy. To wszystko robi się w rodzaju płaskorzeźby z gipsu. W jednym ogrodzie zauważono nawet Anglię z gipsu otoczoną ze wszystkich stron morzem.

Również i globus znajduje swe zastosowanie. Szklany kulisty abażur lampy jest pokryty rysunkami mórz i kontynentów, malutki globus zdobi pierścień pani. Globus nosi się jak talizman na złotym łańcuszku.

Śmierć w pogoni za sensacją
Niesamowity zakład dwóch młodzieńców

Przed 10 laty w klubie Manhattan w Nowym Jorku siedziało dwóch zblazowanych młodzieńców Henri Holmes i jego przyjaciel John van Driberg. Obaj jako synowie milionerów mieli pieniędzy w bród i mogli wskutek tego zaspokoić najbardziej wyszukane kaprysy. Wkońcu życie im całkowicie obrzydło, a ich jedyną namiętnością stało się szukanie „sensacji".

Obaj zastanawiali się nad tym jaką nową „sensację" tu wymyśleć. Nagle Henri Holmes zaproponował, aby założyli się o to, kto z nich popełni bardziej sensacyjne samobójstwo.

John van Driberg zgodził się na to i obaj przyjaciele zaczęli omawiać warunki zakładu. W końcu wszystko zostało ustalone. Każdy z nich wpłaci sumę 5000 dolarów. W ciągu tygodnia muszą popełnić samobójstwo. Zwycięzcą zostanie ten, którego samobójstwo wywoła największą „sensację" i który w „najoryginalniejszy" sposób odbierze sobie życie.

Kto z nich jednak miał otrzymać wygraną, jeśli obaj mają ponieść śmierć? I na to znalazła się rada. Wzięli książkę adresową i mieli zamknąwszy oczy wskazać palcem na pierwsze lepsze nazwisko. A ten kto zostanie uznany zwycięzcą, tego kandydat otrzyma po 10 latach 10000 dolarów.

Trzeciego wieczora Driberg wsiadł w swój prywatny samolot i zaczął krążyć nad Nowym Jorkiem. Nagle oczom przechodniów ukazał się straszny widok. Z samolotu wyskoczył człowiek stojący w płomieniach i po kilku chwilach runęły na ziemię zwęglone zwłoki. Driberg posmarował swą odzież naftą i runął na ziemię jako żywa pochodnia.

Rodzice Driberga oświadczyli, że ich syn padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku, że prawdopodobnie podczas eksplozji stracił panowanie nad sobą i wyskoczył z samolotu. Tylko członkowie klubu Manhattan wiedzieli, dlaczego zginął John van Driberg.

W 8 dni po podpisaniu warunków zakładu pozbawił się życia i Henri Holmes. Naładował stary pistolet diamentem i strzelił sobie w skroń. Klejnot posiadał wartość 20 tys. dolarów.

Zaraz po tym drugim samobójstwie zebrał się w klubie Manhattan sąd konkursowy, który jednogłośnie uznał za zwycięzcę zakładu Henryka Holmesa.

Po 10 latach zgodnie, z warunkami zakładu wypłacono 10000 dolarów kandydatowi Holmesa, biednemu stolarzowi Józefowi Ruczice. Właśnie przed kilku dniami Ruczika otrzymał pieniądze. Ponieważ nie wiedział z jakiego powodu ofiarowano mu tak wielką sumę pieniędzy, zainteresował się bliżej tą sprawą i wpadł na ślad tego szalonego zakładu.

RADIO

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych). 12.50 Dziennik południowy. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 16.15 „Skrzynka P. K. O.". 16.30 Pieśni Niewiadomskiego w wykonaniu chóru męskiego „Echo". 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich". 17.15 Utwory kameralne. 17.50 „Koń trojański". 18.00 Pogadanka aktualna. 20.00 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radia". 20.15 Koncert symfoniczny. 22.45 Muzyka taneczna.

Wielki proces szpiegowski

Przed sądem wojskowym w Paryżu rozpoczął się wczoraj olbrzymi proces szpiegowski, który będzie się toczył przy drzwiach zamkniętych. Głównym oskarżonym jest kapitan Otto Ranft.

Ranft przybył do Francji przed 12 laty. Ponieważ skończył w Niemczech politechnikę, z łatwością nawiązał kontakt z francuskimi technikami, a przede wszystkim z inżynierami lotnictwa.

Przed rokiem Ranft opuścił swe mieszkanie i udał się na dworzec północny. Jego cały bagaż składał się tylko z dużej teczki. W chwili, gdy wsiadał do pociągu idącego do Amsterdamu, został aresztowany przez urzędników kontrwywiadu francuskiego.

W jego teczce znaleziono fotografie ważnych dokumentów dotyczących techniki i strategii lotnictwa francuskiego.

Zaraz po aresztowaniu Ranfta ujęto jeszcze cały szereg innych szpiegów niemieckich. Poza nimi stanie przed sądem jeszcze kilku inżynierów francuskich, którzy zdradzali im tajemnice państwowe.

Walka o kiosk gazetowy
Niesamowity fragment bojów madryckich

Napięcie walk ulicznych prowadzonych w Madrycie i ofiarną i bohaterską odwagę obrońców stolicy Hiszpanii dosadnie charakteryzuje obrazek jednej z takich walk, toczących się... o kiosk gazetowy.

Pośrodku Paseo de Rosales na skrzyżowaniu dwóch ulic stoi kiosk gazetowy. Cudem wyszedł cało z gwałtownego bombardowania przez lotników powstańczych tej dzielnicy miasta.

Grupa milicjantów schroniła się w zaimprowizowanym okopie za kioskiem i umieściła przed okopem worki z piaskiem.

W pewnej chwili przez szeroki Paseo zaczęły się toczyć trzy potężne tanki powstańców. Szły w jednej linii, jak gdyby znajdowały się na paradzie wojskowej. Jak tylko milicjanci je ujrzeli, zasypali je gwałtownym ogniem karabinów maszynowych. Mimo tego przyjęcia tanki posuwały się dalej. A środkowy, o potężnej wieżyczce, coraz bardziej zbliżał się do obrońców kiosku gazetowego.

Za tankiem kroczyło trzech powstańców. Nosili olbrzymie worki do chleba, które po brzegi były wypełnione granatami. Posuwając się za tankiem, rzucali granaty na milicjantów. Ci nie zostali dłużni i również zaczęli obsypywać granatami potężny tank.

Tank jednak nieprzerwanie posuwał się naprzód i w pewnej chwili natarł na worki z piaskiem, które natychmiast się usunęły. Karabin maszynowy z ruchomej wieżyczki siał zaś spustoszenie, kosząc bohaterskich obrońców. Załoga kiosku nie odpowiedziała już strzałami. Zabrakło im granatów i nie mogli dłużej walczyć.

Trzej żołnierze kroczący za tankiem wskoczyli wówczas do okopu i rozpoczęła się zacięta walka na białą broń pod akompaniamentem grechoania karabinu maszynowego tanku.

W końcu powstańcy zdobyli kiosk. Tank ruszył w dalszą drogę, aby usuwać dalsze przeszkody, pozostawiając na miejscu swą wyciętą w pień załogę kiosku gazetowego...



TADEUSZ RYŚ

DZIEŃ ZAPŁATY



WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

STRESZCZENIE:

Młody bojowiec Tadeusz Orliński, zwany Sokołem, z rozkazu wydziału bojowego zastrzelił w Otwocku komisarza żandarmerii Suchotina. Uciekając przed pościgiem, wpadł Sokół do willi, w której mieszkała jedyna córka znanego ze swego okrucieństwa pułkownika żandarmerii — Iwanowa, Tatiana. Tatiana, która była córką Polki, zmarłej przed dwoma laty, ukryła bojowca, w którym zakochała się i wraz z nim uciekła z domu ojca, by zamieszkać na Czerniakowie, u jego ciotki, Orlińskiej.

Sokół pracował w fabryce papierosów Polakiewicza, na ulicy Bonifraterskiej. W tej fabryce pracowała również młoda i ładna robotnica Jadwiga Izdebska; kochała się ona również pokryjomu w Sokole. Majster Kazimierczak, który uwodził ładne robotnice, postanowił zdobyć Jadwigę. Pod pretekstem podwyżki zaprosił ją do swego pokoju i tu usiłował zniewolić. Dziewczyna stawiła opór i podczas szamotania się wypadła jej odezwa, którą otrzymała od Sokoła. Chcąc zemścić się na dziewczynie, majster udał się do ochrany, gdzie zameldował, że Izdebska jest rewolucjonistką. Biedna Jadwiga została aresztowana, a jej rodzina, matka i siostra, zostały bez żywicielki.

O zdradzie Kazimierczaka dowiedział się Sokół, przybył więc do pokoju majstra i zażądał odeń odwołania donosu, w przeciwnym wypadku zagroził mu strajkiem w fabryce. Gdy Sokół wyszedł z pokoju majstra, ten pośpieszył do budki telefonicznej, by zawiadomić pułkownika Iwanowa o „buntowszczyku" Orlińskim. Ale Sokół wpadł za nim do budki, powalił go na podłogę i zaczął dusić.

Ale w tej samej chwili nadszedł dyrektor fabryki, Maślak. Sokół powtórzył swe żądania i zagroził strajkiem. Gdy dyrektor stanął po stronie majstra, Tadeusz pobiegł do hallu i wezwał robotników do strajku. Jego wezwanie znalazło szeroki odgłos i prócz sprzeciwu kilku robotnic wszyscy zgodzili się porzucić pracę.

Nagle rozległ się czyjś głos: — Policja na sali!

Tadeusz połapał się w sytuacji, szybko skoczył w tłum i nie zauważony przez nikogo zbiegł po krętych schodach na dół, do piwnicy magazynu, gdzie ukrył się między skrzyniami i beczkami. Policja na próżno usiłowała groźbą i namową zmusić tłum do wydania Tadeusza. W końcu policjanci zaczęli przeprowadzać rewizję w gmachu. Tadeusza jednak nie znaleźli, więc fabrykę opuścili.

Tadeusz wyszedł z ukrycia i postanowił przedostać się przez pokój majstra Kazimierczaka na podwórze, a stamtąd przez parkan przeskoczyć na ulicę. Ale gdy szedł przez korytarz, ktoś zaświecił mu nagle w oczy.

Był to Kazimierczak. Sokół rzucił się na niego, uderzył go kluczem po głowie i uciekł, skacząc z okna na podwórze przez płot na ulicę. Przybył do domu, Tania oczekiwała go z niepokojem, będąc przekonana, że został aresztowany.

Tadeusz zamieszkał z Tanią w Grochowie. Tania miała wyjechać do miasta, by rozpocząć swą pracę, jako „dromaderka", do przenoszenia broni. W tramwaju spotkała swego narzeczonego, Zubatowa. Wysiadła szybko, ale Zubatow udał się w ślad za nią. Gdy miała wsiąść do dorożki, zwrócił się do niej:

— Przepraszam panią!

Tania ostatkiem sił zapanowała nad swymi nerwami. Jedna nieostrożność, a wszystko będzie stracone!

Nie odwraca głowy, jak gdyby nie słyszała jego słów, a gdy dorożka zatrzymała się, wsiadła.

Serce jej bije jednak niespokojnie. Z trudem może złapać oddech. Dorożkarz sądzi, że oficer ma wsiąść razem z damą, stoi więc dalej i czeka.

Tatiana boi się jednak mówić, narzeczony na pewno ją pozna po głosie. Nie, nie wolno odpowiadać, ale musi jednak dorożkarzowi powiedzieć, żeby pojechał, musi mu podać adres.

A tymczasem oficer mówi dalej:

— Bardzo panią przepraszam, czy pani pozwoli siebie odprowadzić?... Jak widzę nie jest pani tutejsza... — mówi tonem typowego donżuana, który zwykł zaczepiać nieznajome kobiety na ulicy.

Tatiana odetchnęła z ulgą. Nie poznał jej, chce ją zaczepić, bo mu się podoba, bo „wpadła" mu w oko.

Zmierzyła go wzrokiem pełnym pogardy i, starając się zmienić głos, powiedziała dorożkarzowi:

— Wolska.

— Jaki numer?

— Numer? — zastanawia się chwilę — 29...

— Ale proszę pani, przepraszam... — nie chce jeszcze oficer ustąpić, stojąc wciąż przy dorożce.— Wie pani, byłem zaręczony... moja narzeczona... bardzo mi panią przypomina... Tylko była brunetka... Pani jest blondynką... Proszę, pozwoli pani, że ją odprowadzę...

Dorożkarz uśmiecha się pod wąsem. Podsłuchuje rozmowę. Wolałby, ze swego punktu widzenia, żeby oficer także pojechał. Może coś zapłaci, da na piwi. Oto wczoraj jechał z takim oficerem, to mu pół rubla po pijanemu za mały kurs zapłacił... Czeka, nie spieszy się... Może panienka namyśli się, bo oficer zupełnie przystojny.

Ale panienka ostro rzuciła:

— Czego pan stoi? Jechać!

Uderzył batem konie, dorożka ruszyła. Oficer został na trotuarze. Spoglądał jeszcze chwilę w ślad za dorożką, zaklął, splunął i poszedł.

Tania spojrzała na zegarek. Godzina wpół do czwartej! Do Woli jeszcze taki kawał drogi.

— Niech pan pogoni konia! — prosi dorożkarza. — Bardzo się spieszę...

Przybyła przed bramę domu, gdzie oczekiwał ją nieznajomy, punktualnie o czwartej. Przed bramą stał młodzieniec w pelerynie. W ręku jego spostrzegła bombonierkę. Tania szepnęła umówione hasło. Odpowiedział, zabrał od niej kluczyk. Rozmowa ich trwała krótko. Kazał jej odnieść bombonierkę do mieszkania na ulicę Sienną 62.

— Wejdziesz w podwórze na lewo, trzecie piętro. Zapukasz do mieszkania pod numerem 16 i poprosisz o Laleczkę. Zobaczysz młodą blondynkę, podasz jej bombonierkę i powiesz:

„Przysłał mnie pan Stanisław Płochocki. Niech wam to pójdzie na zdrowie"!

Tania wzięła bombonierkę do ręki, powtórzyła raz jeszcze adres i udała się na wskazaną ulicę.

Szła na piechotę, bała się wsiąść do tramwaju. Nie mogła również jechać dorożką, bo wzbudziłoby to podejrzenie. Dzień był piękny, słoneczny.



...Nie odwraca głowy, jak gdyby nie słyszała jego słów...

Tania dawno nie spacerowała swobodnie, wolała więc przejść się po ulicach miasta.

Wdychała w siebie świeże powietrze, które wiatr przynosił z pól wokół Woli. Serce w niej nabrzmiało. Świadomość, że jest komuś potrzebna, że mają do niej zaufanie, że powierzyli jej przenoszenie części bomby do konspiracyjnego mieszkana, napełniła ją dumą.

Mocno trzymała w ręku bombonierkę i szła pewnym krokiem. Była dumna z siebie, chciała, by wszyscy wiedzieli, by wszyscy widzieli, że nie spaceruje ulicą, jak każda inna dziewczyna, tylko nosi w dłoni skarb, że jest rewolucjonistką, oddaje usługi sprawie...

Cieszyło ją to, jak zabawka cieszy dziecko. Tyle czytała o rewolucjonistach, o tych, co zabijali carów, a nigdy nie przypuszczała, że wypadnie jej samej brać w tej walce udział...

Ani na chwilę nie bała się, że jeśli ją teraz aresztują, zostanie stracona, albo otrzyma karę długoletniego więzienia...

Żegnaj, moje młode życie!

— Hallo — leniwie podniósł pułkownik Iwanow słuchawkę. — Kto tam mówi? Aha... Tak... słucham pana... Czyż by?... Był ukryty w fabryce? — twarz pułkownika skrzywiła się. — I nigdzie, w żadnym ze wskazanych mieszkań go nie zastano?... Jak? Cybulski? Orliński? Orliński?... Tak, to nazwisko znam... Orliński, to niebezpieczny buntowszczyk... Pracował w tej fabryce?... Za wszelką cenę złowić go! I kto jeszcze? Tylko ona, Izdebska?... Tak, to jego narzeczona... Rozumiem... No, wobec tego wyślę ją na Syberię... Niech sobie tam znajdzie narzeczonego! Ale przed tym pozna się jeszcze z pułkownikiem Iwanowym...

Odłożył słuchawkę i nacisnął dzwonek. Wszedł dyżurujący żandarm i wyciągnął się, jak struna.

— Sprowadzić mi tu aresztantkę Jadwigę Izdebską...

— Rozkaz!

Żandarm zastukał obcasami i wyszedł. Iwanow wstał, ręce odłożył do tyłu, zaczął spacerować tam i z powrotem po pokoju.

Trzeba zmusić tę Izdebską, by mu wydała tego niebezpiecznego buntowszczyka. Z początku postara się przekonać ją dobrocią. Może namyśliła się, może tylko udaje, że jest taka naiwna. Przemówi jej do sumienia, przypomni jej matkę, obieca wielką sumę pieniędzy...

A jeśli to nie pomoże? Wtedy każe ją rozebrać do naga, zacznie ją walić batem, każe przyprowadzić psy...

Do licha, ta Izdebska jest dziwnie ładna... Bardzo ładna... Z Niną trzeba będzie skończyć... Zdradza go na pewno... Wczoraj nie chciała go przyjąć... A ta Izdebska jest niczego sobie... Podczas pierwszego śledztwa już wzbudziła w nim apetyt... (pułkownik uśmiecha się pod wąsem). Ciekawi go, jak wygląda nago... Może jest jeszcze niewinna... Che, che, che... Niczego sobie... Lubi takie niewiniątka... Sprzykrzyły mu się wszystkie kokoty z Akwarium i Sawoyu. Co innego taka niewinna dziewczyna... Ciało jej jest śnieżno-białe, jak puszysty śnieg...

Musi zapomnieć o swych cierpieniach, o swym bólu. Może właśnie ona, ta młoda dopomoże mu w tym. Ani wino, ani szampan, ani ciała tancerek nie mogą zdusić w nim tęsknoty za córką, za zmarłą żoną... Jedyna jego córka uciekła... Ukochana Tania... Uciekła, a on dotychczas nie wie, gdzie się podziała...

Spaceruje tak po pokoju, zaciąga się dymem cygara. Otwierają się drzwi i żandarmi wprowadzają Jadwigę Izdebską. Jej twarz wyraża tyle bólu, tyle cierpień!

Ale jest jeszcze ładniejsza.

Pułkownik rozkazuje ręką żandarmom, by wyszli z pokoju. Każe Jadwidze usiąść. Drżącym głosem pyta:

— Po co pan mnie zawezwał?

— Chciałem pani powiedzieć, że jutro będzie pani wolna.

Szeroko otworzyła oczy, patrzy na niego z niedowierzaniem: czy jutro będzie naprawdę wolna? O, zapewne Bóg usłuchał jej prośby!

— Tak, jutro panią zwolnię — powtórzył swe słowa pułkownik — głosem łagodnym i miękkim. — Mam do pani prośbę. Sądzę, że nie odmówi mi pani... Proszę mi powiedzieć od jak dawna zna pani Tadeusza Orlińskiego?

Jadzia zadrżała. Czy aresztowali go również? Co powinna odpowiedzieć? Zna go, czy go nie zna? Poznali się dopiero w dzień aresztowania... Przed tym bardzo rzadko ze sobą rozmawiali...

— No, dlaczego pani milczy? — spogląda jej pułkownik prosto w oczy.

— Chciałabym... Chciałabym przypomnieć sobie, czy znam takiego... Nie po raz pierwszy słyszę od pana pułkownika o takim...

— Ach tak? Po raz pierwszy? — kpi pułkownik — zdawało mi się, że to pani narzeczony, ha?

— Mój narzeczony? — niespokojnie drgnęła. — Nie znam takiego pana wcale!

— Moja pani, chcę wobec pani postąpić po ojcowsku, chcę panią zwolnić, a pani nie chce nawet odpowiedzieć mi na tak niewinne pytanie. Nie chce mi pani powiedzieć, jak dawno pani zna Tadeusza Orlińskiego... Zlitowałem się nad pani chorą matką, specjalnie wysłałem kogoś, by ją powiadomił, że pani jutro wraca... Bardzo ucieszyła się z powodu tej wiadomości... Nie wie jednak, że córka jej jest aż tak uparta... No, proszę odpowiadać, czemu pani milczy?

Wstał z fotelu, zbliżył się do niej, ujął jej rękę, spojrzał jej w oczy, tak że dreszcz przebiegł po jej ciele.

Dalszy ciąg jutro.

Tłumaczenie snów

P. Janka z ul. Okrzei. Czeka Panią życie barwne i urozmaicone. Będzie jakaś daleka podróż. Przykra wiadomość nadejdzie. Na loterii wygra Pani najwyżej stawkę.

Z. s. K. Ktoś Panią obmawia. Będzie lekkie niedomaganie w rodzinie. Blondyn jest Pani życzliwy. Sny Pani wróżą zamożność w przyszłości.

„Smutek córki". Córka wyjdzie zamąż szczęśliwa, najdalej za trzy lata. Grozi Pani kradzież lub oszustwo. Otrzyma Pani pieniądze. Blondyna spotka Pani.

P. Magdalena G. Ktoś będzie Panią przepraszał. Mąż myśli często o Pani. Dochody zwiększą się.

„Irena Iosu". Miłosierny uczynek zrobi Pani. Pierścionek z czerwonym oczkiem jest Pani talizmanem. Będzie Pani na ślubie lub na chrzcinach. Miła wieść nadejdzie.

P. „Janina Kam..." Przyszłość na ogół zapowiada się pomyślnie. Będzie Pani świadkiem wypadku lub zajścia ulicznego. Szczęśliwej cyfry sen Pani nie wskazuje. Talizman: chusteczka jedwabna czerwona.

S. Z. B. 11—50. Sprzeczka będzie z bliską osobą. Szczęśliwy dzień wtorek. Otrzyma Pani pieniądze. Pozyska Pani szczerego przyjaciela. Fotografia śliczna! Do odebrania w administracji.

Stęskniony Rysiek — (2). Będzie Pan na zabawie lub uroczystości. Pozna Pan Kazimierza. Spędzi Pan miłe chwile w towarzystwie kobiety. Czeka Pana rozterka duchowa, z której wyjdzie Pan obronną ręką.

P. Wiktoria Wojakiewicz. (Kraków). O loterii sen Pani nie mówi. Chwilowe zmartwienie czeka Panią. Miła rozmowa z blondynem. Przyjemna wiadomość.

P. Franciszek B. (Kraków). Spełni się Pańskie marzenie. Będzie Pan świadkiem zajścia ulicznego, lub bójki. Czeka Pana rozmowa z mężczyzną w mundurze.

P. Wiera 11. Czeka Panią duża radość. Przykre doświadczenie będzie. Szatyn myśli o Pani. Pozna Pani Józefa.

P. Ola Kasztelanka. Moje sny wykazują, że z pani „bazgrolanki" jest łobuziak. (Bardzo miły łobuziak). Rok 1939 przyniesie Pani dużo dobrego. Wujcia czeka rozrywka. P. Natasza otrzyma pieniądze. P. „Smutne serce" ktoś obmawia.

P. Niuśka P. (Kraków 5). Będzie Pani w Warszawie na pewno. Pan J. myśli o Pani często. Czy ślub będzie z nim — nie wiem narazie; ale będzie to małżeństwo z miłości. Niech Pani będzie spokojna o swą przyszłość, bo wszystko ułoży się dobrze. Taka miła panna (pamiętam Pani fotografię) nie powinna się martwić.

P. Ziuta S. Z. ze Lwowa. Otrzyma Pani dyplom. Wyjdzie Pani za mąż. Czeka Panią miłosna przygoda. Sprzeczka będzie.

P. „Szesnastolatka 1". Przeprosi się Pani z Janiną. Ona i Maria mówią o Pani, niezbyt dobrze. Pani charakter: uczuciowość, dobroć, towarzyskość. Szczęśliwy miesiąc: czerwiec.

Smutny Kędziorek. Pani chłopiec ma dobry charakter i nie można mieć do niego o ów postępek żalu. Winna mu Pani przy sposobności wszystko łagodnie wyperswadować, a będzie dobrze.

Z. S. K. Ma Pani szanse otrzymania pracy. Niedomaganie będzie w domu. Strapienia miną. W lecie będzie zmiana na lepsze.

P. Bron. Bardzo mi miło, że zastosuje się pan do mych wskazówek. Przekona się Pan, że da to Panu dużo dobrego. Niestety nie wiem, o którym z wysokich blondynów mówił Pański sen. Powodzenia!

P. Freda. Spełnią się zamiary. Goście Panią odwiedzą. Nadejdzie list lub papier urzędowy.

P. Syrena. Może Pani podejść do swej sympatii. Wróci Pani na scenę. Uważam, że jeśli nie lubi Pani narzeczonego to nie należy go zwodzić i powiedzieć mu prawdę.

Zakochana X—125 F. M. Radość będzie. Przykrość, a po niej zmiana na lepsze. Córeczka wróci do zdrowia i uchowa się. W wątpliwych wypadkach należy korzystać z porady lekarza, a wszystko będzie dobrze.



Burzliwe i zmienne koleje życia Stanisława Mroczkowskiego

Von E. umiał jednak krzątać się koło własnych interesów i dbał dobrze o grono „przyjaciół"; ale i Mroczkowski umiał trzeźwo zabrać się do rzeczy. Wiadomo było wtedy, że na prowincji zapotrzebowanie na wódkę wzrasta do rozmiarów fantastycznych. Uzyskawszy koncesję od Beselera zaczął w pierwszym rzędzie zaopatrywać w wódkę mniejsze i większe miasteczka prowincjonalne dyktując ceny zależnie od swego humoru i słusznie rozumując, że każdy woli pić prawdziwy, legalnie sprzedawany alkohol, niż pędzoną domowym sposobem „samogonkę".

Kalkulacja Mroczkowskiego okazała się ścisła. Prowincja płaciła coraz wyższe ceny, i żądała coraz to więcej „towaru". Pan Stanisław bogacił się coraz bardziej, w wirze interesów zapomniał nawet o kawiarniach i klubach karcianych, a „zarobioną" gotówkę przezornie lokował w złocie, brylantach, wartościowych obrazach. Jego kolekcja dzieł Kossaka ceniona była na setki tysięcy.

Z chwilą wypędzenia Niemców z Polski kończą się naturalnie kokosowe interesy Mroczkowskiego. Długo, długo zastanawia się jaką karierę ma sobie obrać i wtedy realizuje myśl jaka kiełkowała w nim już od dawna: postanawia wydzierżawić gmach cyrku i stać się wszechwładnym dyrektorem tam, gdzie przed niewielu laty sprzedawał jeszcze lemoniadę w lożach pierwszego piętra.

Kandydatów na dzierżawę Cyrku było jednak podówczas b. wielu i kto wie czy plany Stanisława Mroczkowskiego nie spełzłyby wtedy na niczym, gdyby nie jego... rodzinne stosunki.

Gmach cyrku stał na terenach należących do hr. Krasińskiego, pana na „Ordynackiej i Okólniku", człowieka niezwykle dobrego i uczynnego, ale nie mającego specjalnej żyłki do interesów handlowych. I oto spośród wielu ofert, które hr. Krasiński otrzymał, zdecydował się on właśnie na ofertę Mroczkowskiego, dającą mu bodajże minimalne korzyści materialne.

Powód tego był b. prosty. Ojciec Stanisława Mroczkowskiego był długie lata kamerdynerem i lokajem ordynatów Krasińskich, nic więc dziwnego, że hrabiowski ród chciał się w jakiś sposób odwdzięczyć za wierność starego sługi. Mimo więc, że zamiłowanie Stanisława Mroczkowskiego do hazardu było powszechnie już wtedy znane, uchodził on za człowieka zamożnego, za tęgiego fachowca w dziedzinie cyrkowej, któremu bez obawy można było wydzierżawić tak poważną placówkę, jaką stanowił olbrzymi gmach na Ordynackiej.

Dzień, w którym Mroczkowski podpisał ostateczną umowę na dzierżawę cyrku, został uczczony w odpowiedni sposób. W restauracji Węglińskiego, a więc tam gdzie przez długie lata przed zamążpójściem pracowała żona pana Stanisława, zabawa trwała do smego rana, każdy z obecnych wznosił toast za pomyślność nowego dyrektora cyrku.

Jakoż istotnie pierwsze lata „dyrektorstwa" Mroczkowskiego układały się jak najpomyślniej. Interes prowadzony był z dużym nakładem kosztów i energii, ciekawe atrakcje zagraniczne, a przede wszystkim walki francuskie wpędzały grube tysiące do kasy cyrku. Nazwiska sławnych zapaśników zaczęły magnetyzować tłumy — dwu, trzymiesięczny sezon zapaśniczy był równoznaczny (przy podwyższanych stale cenach!) z wygranym losem na loterii.

Mroczkowski śmiało może wtedy już o sobie powiedzieć, że jest człowiekiem bogatym. I byłby może do dzisiejszego dnia zachował część swej fortuny, gdyby nie jego wrodzona lekkomyślność, rozrzutność, zbytnia wiara w ludzi i co najważniejsze — zamiłowanie do hazardu.

Mimo swego życiowego awansu w społecznej drabinie Mroczkowski nie zapominał ani przez wieczór o grze. Znają go dobrze bywalcy „górek" kawiarnianych, potajemnych klubów gry, bookmacherzy i wyścigowcy grubszego „gatunku". Znają go i lubią za dobry humor, za uczynność i szeroki gest wtedy, gdy „słoń" (takie przezwisko otrzymuje z biegiem lat Mroczkowski) jest wygrany i chce „się pokazać"..

Życie układa mu się jak najpomyślniej. Szczęście w interesach i powodzenie w grze hazardowej łączy się z idealnymi wprost stosunkami rodzinnymi. Żonę swą kocha i szanuje, przybrany syn Czesław wyrósł na przystojnego, energicznego młodzieńca, którego nowe metody tresury koni cyrkowych cieszą się ogromnym powodzeniem w stolicy.

Stanisław Mroczkowski ma jednak jeszcze większe ambicje, ambicje które w ciągu niewielu lat uczyniły zeń bez mała nędzarza.

Nie wiadomo kto podsunął mu myśl zakupienia stajni wyścigowej. Jedni utrzymują, że doradcą był nieżyjący już Edward Hantower.

Inni są zdania, że już za młodu szczytem różowych marzeń Mroczkowskiego było posiadanie własnej stajni wyścigowej; dość, że niedługo po dewaluacji marki i stabilizacji złotego Mroczkowski kupuje szereg koni wyścigowych.

Początkowo był to pośledniejszy materiał wyścigowy, różne Belladonny i Magdy mogły co najwyżej ubiegać się o nagrody w dwu najniższych kategoriach. Mroczkowski poznaje jednak gruntownie ciężki „przemysł" wyścigowy, coraz bardziej zapala się do gry i do podejrzanych machinacyj ze światem żokejskim.

Jego szczęśliwa gwiazda błyszczy w dalszym ciągu. Żokej P. i tragicznie zmarły w międzyczasie żokej M. przeprowadzają dla „pana dyrektora" cały szereg znakomicie przemyślanych udarów, „czysty" dochód stajni Mroczkowskiego powiększa się coraz bardziej, a zielono-białe barwy z dniem każdym zyskują na popularności wśród kombinatorów wyścigowych.

Był nawet okres, gdy „słoń" klikoma grubymi uderzeniami rozbił pomniejsze banki bookmacherskie i zaczął się dobierać do kas potentatów nielegalnego „totka", Antropowa, Gołembiowskiego, Strzemińskiego...

W dzień wyścigi, wieczorem karty, bilard, ruleta. Życie niewolnika hazardu nie jest specjalnie urozmaicone. Raz się przegrywa, no to humor jest gorszy, drugi raz się wygrywa, a wtedy wraca pogoda życia znów na kilka dni...

Mroczkowski rzadko traci jednak ową pogodę życia. Umie przegrywać ze spokojem, wie dobrze, że ma dostateczne „przetrzymanie" gotówkowe, że przyjdzie także, jego moment.. Nie denerwuje się gdy pewnego wieczora przegrywa w „baka" 23 tysiące złotych, nie złości się gdy chłopiec (dziś już żokej) Jedn. nieświadomie psuje precyzyjnie zorganizowany kant na torze.

„Końskie interesy" idą bowiem w dalszym ciągu jak najlepiej, nie peszy „słonia" fakt, że „zarąbano" na starcie nogę tak klasowego konia jak Smok. Nie — Mroczkowski wierzy bezgranicznie swemu trenerowi Karwackiemu, wierzy, że pupile całej stajni Madryt i Herkules zdolne są do wielkich czynów. Już w noc sylwestrową 1928/29 po niezliczonej serii „kolejek" wydziera się Mroczkowski wniebogłosy w jednej z restauracji na Nowym Świecie.

„Nikt tylko mój Madryt wygra w tym roku Derby...".

D. c. n.



Na małej wokandzie...

Przygody donżuana

(A. E.) W pewnym domu przy ulicy Żórawiej jest trzypokojowe mieszkanie. Jeden pokój zajmuje pani Kazimiera W. z mężem, drugi panna Stefania, szwaczka, a trzeci manicurzystka, panna Lili.

Otóż wyżej wspomniana pani Kazimiera, korzystając z nieobecności męża, zaprosiła do siebie pana Zbyszka Znamirowskiego, który cieszy się dużym powodzeniem u niewiast.

Pan Zbyszek przybył w doskonałym humorze i oświadczył, zamknąwszy za sobą drzwi:

— Melduję pokornie, że przyszłem wedle rozkazu!

— Panie Zbyszku! — rzekła wówczas pani Kazimiera, pokraśniawszy z radości — o wiele pan taki posłuszny, to rozkazuję panu przybliżyć się do mnie troszkę i w ogóle.

— Znakiem tego mam szanownemu mężulkowi rogi przystukować? Już się robi, czemuż by nie!

Pan Zbyszek objął uroczą mężatkę, gdy naraz na schodach rozległy się ciężkie, męskie kroki.

Pani Kazimiera zbladła.

— To mój mąż! — szepnęła. — Uciekaj pan do szwaczki!

To mówiąc, niewierna małżonka wepchnęła pana Zbyszka do pokoju panny Stefanii.

Ponieważ panna Stefania miała wcale zgrabną figurkę, więc młody donżuan, ochłonąwszy ze strachu, począł ją uwodzić. Ale dziewczyna, słysząc kroki na schodach, wyrwała się i szepnęła drżącym głosem:

— Szoruj maluśki do manicurzystki. Mój narzeczony idzie!

Manicurzystka, panna Lili, sama rzuciła się młodzieńcowi na szyję. Ledwie jednak zdążyła go pocałować, gdy krzyknęła:

— Wyrywaj stąd prędziutko! Mój przyjaciel wali!... On cię zabije!...

Pan Zbyszek, ledwo żywy z przerażenia, zemknął kuchennymi schodami. A gdy był już na podwórzu, usłyszał wołanie:

— Panie Zbyszku! Chodź pan na górę!

To wszystkie trzy niewiasty, życzliwie uśmiechnięte, wychylały się z okien, tłumacząc, że to nie był mąż ani narzeczony, tylko jakiś obcy mężczyzna, który szedł na piąte piętro.

Ale pan Zbyszek nie chciał już wracać. A że niewiasty nie przestawały krzyczeć jedna przez drugą, więc zdenerwował się, chwycił kamień i wybił nim szybę w oknie pani Kazimiery.

×

— Proszę sądu wysokiego! — mówił pan Zbyszek na rozprawie. — Jakiem fasonem mogłem wracać, skoro jeżeli mnie się katastrofa ze strachu przydarzyła.

Sąd skazał pana Zbyszka na dwa dni aresztu.

Najdziwniejsza roślina

która odbywa wędrówkę po świecie

W Ameryce Południowej rośnie mała niepozorna roślina Selaginella convoluta, która mimo to należy bezsprzecznie do najszczególniejszych roślin świata. Gdy grunt, w którym Selaginella zapuściła korzenie wysycha i wskutek tego staje się kruchy i łamliwy, staje się coś nieprawdopodobnego. Roślina wyciąga z ziemi korzenie, zwija się w kulkę i pozwala unosić się wiatrowi. Często przebywa w ten sposób setki kilometrów. Dopiero wówczas gdy Selaginela „czuje", że grunt jest znowu dobry i obfituje w wodę, zapuszcza korzenie w ziemię i znów wprowadza osiadły tryb życia.

Jedna taka roślina może podczas swego istnienia, odbyć kilkanaście wędrówek i dowolnie zmieniać miejsce „zamieszkania". Jej zdolność wytrwania i siły żywotne są wprost nieprawdopodobne. Często między jednym wyciągnięciem korzeni z ziemi, a zapuszczeniem ich w innym miejscu mija kilka dni a mimo to roślina nie ginie.

Jest to jedyna roślina na świecie, która nie jest związana z gruntem, na jakim rośnie. Dotychczas brak dokładnych danych o tym, jak długo Selaginella potrafi wędrować i ile kilometrów może przebyć bez zapuszczenia korzeni w ziemię.

Obecnie południowo amerykańscy botanicy postanowili przez sztuczne usunięcie wody z pewnego obszaru ziemi ustalić i zbadać jaką maksymalną trasę może przebyć ta szczególna roślina i ile razy w ciągu swego istnienia może zapuszczać korzenie w ziemię.

Autobusy z łazienką

Pewne amerykańskie przedsiębiorstwo autobusowe, którego autobusy kursują między miejscowościami odległymi od siebie o setki kilometrów, wprowadziło obecnie nowe urządzenie w wozach. Dbając o wygody pasażerów, którzy przez całą noc muszą siedzieć w autobusie, urządziło w wozach łazienki.

Obok miejsca przeznaczonego na bagaż urządzono łazienkę wyposażoną w umywalnię i prysznic. Tuż obok niej znajduje się pokój ogrzewany elektrycznością, w którym można się osuszyć po wzięciu kąpieli.



Anna Morette i Heidenau przybywszy do Kolonii, zostali aresztowani na dworcu. Dzięki zimnej krwi i opanowaniu zdołali przekonać wyższego funkcjonariusza policji, że są rzeczywiście osobami duchownymi i ten ich w końcu puścił na wolność. Zaraz po ich wyjściu, wysłał je..nak za nimi dla pewności agenta, który miał 'ch śledzić. Anna Morette stwierdziwszy, że są śledzeni, przestąpiła wraz z Heidenauem próg kościoła. I tam udał się za nimi agent.

52.

Heidenau zostaje żołnierzem

Anna Morette nic nie odparła? Tylko wyraz jej twarzy mówił Heidenauowi, że jest całkiem spokojna i że niczego się nie obawia. Uklękła przed świętym obrazem i jej wargi zaczęły się poruszać, jak gdyby odmawiała modły. Gdy tajny agent spojrzał na jej twarz, na której teraz malowała się ekstaza religijna, pomyślał, że szpiedzy nie postępowaliby w ten sposób. Zamiast podejrzenia obudził się w nim szacunek dla pobożnej mniszki.

Po chwili ujrzał, że i ksiądz pogrążył się w modlitwie. Heidenau stanął w kącie i kilka razy się przeżegnał. Po skończonej modlitwie podszedł do młodego kościelnego i wszczął z nim rozmowę. Następnie kościelny zaczął oprowadzać księdza po katedrze i pokazywać mu stare zabytki.

— Rzucono na nich bezpodstawne podejrzenie — doszedł tajny agent do przekonania.

Tymczasem mniszka ciągle jeszcze była pogrążona w modlitwie... Tajny agent straszliwie się nudził. W jakim celu ma tu sterczeć? Nie ma sensu dłużej tu przebywać. Gdyby mniszka miała jakikolwiek związek z tą aferą szpiegowską, gdyby spostrzegła, że jest śledzona, nie modliłaby się tak gorliwie przez dwie godziny...

W końcu tajny agent opuścił katedrę i zameldował wyższemu funkcjonariuszowi policji, który polecił mu szpiegować księdza z mniszką, że „wszystko jest w porządku".

— Czy przypadkiem nie zauważyli, że pan jedzie za nimi? — zapytał urzędnik policji.

— Nie, to niemożliwe! Gdyby to były jakieś podejrzane osoby, nie udaliby się do kościoła, a mniszka nie modliłaby się tak gorliwie.

— No i aresztuj każdego księdza — rzekł półgłosem urzędnik, jak gdyby mówił do siebie, dlatego, że szpieg Heidenau przebrał się za księdza! To jakieś bardzo dziwne rozporządzenie! Przecież często można się omylić i wpaść tylko w zatarg z władzami kościoła katolickiego.

Pomimo, że Anna Morette modliła się tak „gorliwie" (jak wyraził się tajny agent), spostrzegła, że ten sam osobnik, który jechał za nimi, nie spuszczał oka z nich. Postanowiła więc również nie spuszczać go z oka. W końcu zauważyła, że agent skierował się ku wyjściu i opuścił kościół.

— Czy nie czeka on na nas na zewnątrz? — zapytała siebie samą.

Wstała z klęczek, zbliżyła się do Heidenaua i szepnęła mu do ucha:

— Szpicel opuścił już kościół. Istnieją teraz dwie możliwości, albo wyszedł stąd, aby zatelefonować po policję, albo doszedł do wniosku, że się omylił... Jakkolwiek sprawa się przedstawia, musimy natychmiast stąd wyjść, a najważniejszą rzeczą w tej chwili, mój drogi, jest to, że musimy jeszcze w ciągu dzisiejszego dnia zrzucić z siebie duchowne szaty. Jest dla mnie jasne, że rozkazano obserwować wszystkich duchownych katolickich.

Anna Morette i Heidenau opuścili kościół. Anna rozejrzała się na wszystkie strony. Nie, nikt ich nie śledził. Nie spostrzegła w pobliżu żadnej podejrzanej osoby. Anna w milczeniu szła obok Heidenaua wzdłuż Sternengasse. Nagle na jednej z bram zauważyła następujące ogłoszenie: „Pokój do wynajęcia przy s..omnej, inteligentnej rodzinie". Oboje naraz odczuli pragnienie znalezienia się w jakimś pokoju, pokoju, który by ich odzielał od tych wszystkich niebezpieczeństw, jakie czyhały na nich na ulicy. W zamkniętym pokoju jest się znacznie bezpieczniejszym. A poza tym byli przecież tak zmęczeni i złamani ostatnimi wypadkami, że należał się im uczciwy wypoczynek.

Ale jak to będzie wyglądało, gdy ksiądz przyjdzie wynająć pokój? To wzbudzi podejrzenie u właścicielki mieszkania. Anna Morette znalazła jednak w mig wyjście z sytuacji. Zauważyła w pobliżu magazyn z ubraniami męskimi i damskimi. Każde z nich osobno wejdzie do sklepu. On kupi ubranie męskie, ona damskie, udając, że nabywają dla kogoś podarunki.

— Dobrze, ale gdzie się przebierzemy? — zapytał zrozpaczony Heidenau, którego ostatnie przeżycia i zmęczenie ścinało z nóg.

— Nie widzę innej rady, jak tylko udanie się za miasto, na jakieś pustkowie. Tam w krzakach ściągniemy szaty, które przyciągają uwagę każdego przechodzącego policjanta. Dopiero później wrócimy do miasta i wynajmiemy pokój „przy skromnej i inteligetnej rodzinie".

Pierwszy wszedł do magazynu Heidenau. Gdy przekraczał próg magazynu, wpadło mu na myśl, że najlepiej będzie, gdy kupi mundur żołnierski, czapkę i buty. W mundurze żołnierskim nikt go w tym obcym mieście nie pozna. W szarym mundurze nie będzie się przecież nikomu rzucał w oczy. Są to czasy wojny i na każdym kroku jest pełno żołnierzy. Komu wpadnie na myśl, że kapitan sztabowy, Gotfryd von Heidenau, wdział na siebie zwykły mundur żołnierski? Nikomu!

— Kupuję to wszystko dla mego kuzyna... — tłumaczył Heidenau sprzedawcy. — Jutro wyrusza na front...

— Może księdzu odesłać paczkę do domu? — zaproponował uprzejmy sprzedawca.

— Nie, nie, dziękuję...

Po dziesięciu minutach do tego samego magazynu weszła Anna Morette. Nabyła skromną suknię. Musi wyglądać jak biedna urzędniczka. Również i jej zaproponowano odesłanie paczki do domu, ale i ona odrzuciła tę propozycję.

Anna Morette opuściwszy magazyn, wsiadła w dorożkę i poleciła zawieźć się za miasto, w okolice Lindentau. Heidenau uczynił to samo. Jechać teraz w jednej dorożce było zbyt niebezpieczne. Mogli znów wzbudzić podejrzenie jakiegoś przechodzącego policjanta, lub agenta.

Przybywszy na miejsce, wysiedli i ruszyli pieszo w dalszą drogę. Dopiero po przejściu kilku kilometrów napotkali na opustoszały lasek, opodal którego rosły gęste krzaki. Zaszyli się w krzaki i szybko się przebrali. Po kilku chwilach z krzaków wyszedł żołnierz. Anna Morette była niezwykle uradowana, gdy ujrzała Heidenaua w tym stroju. Był bowiem teraz całkowicie zmieniony.

Zdjętą odzież zakopali w ziemi i szybko się oddalili. Teraz byli całkowicie spokojni o swój los. Ruszyli więc pieszo w stronę miasta. Nikt już teraz nie zwracał na nich uwagi. Czy mało żołnierzy przepływało codziennie przez miasto? Oto na przykład szedł jakiś młody żołnierz, a obok niego kroczyła urocza dziewczyna, siostra lub narzeczona...

Heidenau zważał tylko na to, aby w odpowiedniej chwili salutować przechodzących oficerów. Gorzko się uśmiechał w duchu, gdy musiał wyprężyć się jak struna nawet przed oficerem najniższej rangi... Zaraz jednak się pocieszył, że w danej chwili to nie jest największe zmartwienie...

Po drodze dostrzegł Heidenau wielu tajnych agentów. Ale ci nie zwracali wcale uwagi na żołnierza i jego towarzyszkę. Wpijali swe przenikliwe spojrzenia tylko w twarze mijających ich księży...

— Nasze akcje idą w górę — uśmiechnęła się Anna Morette.

Anna i Heidenau znów powrócili na Sternengasse. Tylko Anna udała się na górę. Miała jakoby wynająć pokój wyłącznie dla siebie. Dopiero później zjawi się u niej przyjaciel...

Gospodyni mieszkania szczegółowo ją wypytywała kim jest, czym się zajmuje i t. d.

Anna opowiedziała jej, że jest urzędniczką wojskowej instytucji i zarabia sto marek miesięcznie. Właścicielka była bardzo zadowolona, usłyszawszy, że jej sublokatorka tak ładnie zarabia.

— Kiedy pani chce się wprowadzić? — zapytała właścicielka mieszkania, kobieta o siwych włosach.

— Zaraz! Pokój tak mi się podoba, że nie chce mi się wcale stąd wyjść — uśmiechnęła się Anna.

— A... czy posiada pani jakiś dokument? — zapytała nieśmiało staruszka. — Pani przecież rozumie... to czasy wojny... wydają surowe zarządzenia...

Takiego obrotu sprawy Anna nie spodziewała się. Stanęła na miejscu jak wryta, nie wiedząc co ma odpowiedzieć...

Dalszy ciąg jutro.

Nauczycielka wyszła za ucznia

Małżeństwo zawarte przed kilku miesiącami między nauczycielką szkoły powszechnej, a jej uczniem postawiło prawników stanu Tennessee w kłopotliwej sytuacji.

29-letnia Paulina Roberts była nauczycielką w wiejskiej szkole powszechnej. Wśród ucz...ów znajdował się 15-letni Harlis Reeder, mądry, nad wiek rozwinięty chłopiec, do którego nauczycielka poczuła silną sympatię. Ponieważ i chłopiec gorąco pokochał nauczycielkę, oboje postanowili się pobrać.

Władze szkolne, do których nauczycielka zwróciła się o pozwolenie na to małżeństwo, odrzuciły jej prośbę. W stanie Tennessee istnieje bowiem prawo, które zakazuje żenić się chłopcom przed skończeniem szkoły powszechnej, a więc przed ukończeniem 16 lat, wedle tamtejszych ustaw.

Panna Roberts gorąco przeciw temu protestowała. Oświadczyła, że w Stanach Zjednoczonych nie ma takiej ustawy, która by zabraniała nauczycielce wyjść za mąż za jej małoletniego uczn a, jeśli na ten związek zgadzają się rodzice chłopca. Rodzice zaś Reedera nie przeciwstawiali się temu małżeństwu, więc nie widzi powodu dlaczego by władze szkolne miały się do tego mieszać.

Argumenty te przekonały władze szkolne. Pozwoliły pannie Roberts wyjść za mąż za jej ucznia, ale pod warunkiem, że „małżonek" będzie jeszcze przez rok uczęszczał do szkoły.

Panna Roberts przyrzekła, że zastosuje się do tego warunku. Stało się jednak inaczej. Koledzy Reedera zaczęli kpić z niego, że jako „człowiek żonaty" chodzi do szkoły. Kpiny i żarty na ten temat tak boleśnie raniły chłopca, że w końcu przestał uczęszczać do szkoły i zaczął pracować na farmie swych rodziców.

Władze szkolne stanu Tennessee zastanawiają się obecnie nad tym, co mają uczynić z chłopcem. Czy mają go zmusić, aby uczył się w domu i po roku złożył egzamin z brakującego mu roku, aby w ten sposób prawu stało się zadość; czy też mają patrzeć przez palce na tę całą sprawę i nie wtrącać się do życia prywatnego nauczycielki i jej męża?

Potworna zbrodnia w Łodzi

Jeden lokator zabity, dwaj ranni

Wczoraj wieczorem w domu przy ul. Składowej w Łodzi, Jan Bierkowski, którego eksmisję orzekł miejscowy sąd grodzki, wszczął z trzema innymi lokatorami, do których miał pretensje, że zeznawali na jego niekorzyść, kłótnię w czasie której dobył rewolweru i oddał do nich szereg strzałów.

W wyniku strzelaniny Dąbrowski Bogusław został zabity, a Węgrzynowski Tadeusz i jego syn Mar..n ciężko ranni.

Bierkowski został aresztowany i przewieziony do więzienia. Policja zarządziła szczegółowe dochodzenia.

Gazy łzawiące w walce z wariatem

Oszalały służący profesora U. J. P. usiłował zastrzelić żonę profesora i służącą

Od kilku miesięcy pracował dorywczo u profesora Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego Adama Czyżewicza (Wawelska 22) 17-letni Marcin Bartoszewski, który pomagał w sprzątaniu mieszkania. Ostatnio zaś t. j. przed miesiącem profesor przyjął go na stałe w charakterze służącego. Posunięcie to było jednak nieszczęśliwe, gdyż Bartoszewski zachowywał się coraz gorzej i trzeba go było ostatecznie ze służby oddalić.

W ub. sobotę o godzinie 9.30 rano po wyjściu prof. Czyżewicza do kliniki, służący wszczął kłótnię z 24-letnią służącą Rozalią Pilnik, bijąc ją dotkliwie.

W kilka chwil po tym opanowany jakimś dzikim szałem Bartoszewski wpadł do sypialni, w której znajdowała się jedynie żona profesora, Józefa i dobiegłszy do nocnej szafki błyskawicznym ruchem wysunął szufladę i wyjął znajdujący się tamże rewolwer, po czym wymierzył w stronę oniemiałej z przerażenia kobiety i pociągnął za język spustowy.

Broń na szczęście nie wypaliła, gdyż niedoszły morderca zapomniał zarepetować t. j. wprowadzić nabój do lufy.

Zaskoczona p. Czyżewiczowa rzuciła w stronę służącego trzymaną w ręku szczotkę do włosów i wyskoczywszy na balkon poczęła wzywać ratunku. Na wszczęty alarm wbiegli do mieszkania pracujący na podwórzu robotnicy. Bartoszewski wbiegł w międzyczasie z powrotem do kuchni, usiłując po drodze pchnąć jeszcze raz służącą. Ta jednak zamknęła się w jednym z przyległych pokoi. Szaleniec zamknął się wówczas w kuchni, krzycząc, że do każdego kto się zbliży będzie strzelał.

W tym czasie nadjechała samochodem zaalarmowana przez sąsiadkę p. p. Czyżewiczów, p. Maszyńską, policja i przystąpiła do pertraktacji z zamkniętym szaleńcem.

Z narazie nieustalonych przyczyn Bartoszewski począł strzelać w podłogę i po oddaniu trzech strzałów postrzelił się w brzuch. Wtedy dopiero policjanci, po uprzednim wybiciu okna wrzucili do kuchni granat załzawiący i dopiero potem weszli do wewnątrz.

Na miejsce wypadku przybył lekarz pogotowia, który rannego służącego przewiózł do szpitala Dz. Jezus.

Znamienny jest fakt, że prof. Czyżewicz z małżonką mieli o godzinie trzeciej krytycznego dnia wyjechać do Lwowa, o czym wiedział Bartoszewski. Śledztwo prowadzi policja.

Nowi skoczkowie spadochronowi

W dniu wczorajszym odbyła się uroczystość rozdania dyplomów 13 absolwentom kursu skakania ze spadochronem. Kurs zorganizowany przez L. O. P. P. ukończyło 13 osób, w tym 6 kobiet.

Na lotnisku na Okęciu miał się odbyć opis skoków ze samolotów, ale niestety pogoda nie dopisała. Odbyła się jedynie odprawa wszystkich kursistów, skakał zaś jedynie p. Dobrowolski lądując na terenach zakładów Skoda.

Ciekawość zebranych, którzy w pierwszym rzędzie chcieli widzieć skoki została zaspokojona. Panie zapewniały nas jednak, że nie czują żadnego strachu i że gotowe są nawet teraz do skoku, niestety władze nie pozwalają.

Prezes LOPP-u gen. inż. Berbecki wręczając absolwentom dyplomy oświadczył, że w roku przyszłym powstanie w Polsce 22 szkół spadochronowych, dzięki czemu sport ten będzie mógł się wydatnie rozwinąć.

Zbudowana będzie wieżyczka 60-metrowa dla ćwiczeń w skokach. Gen. Berbecki wyraża przekonanie, że nowa sieć szkół spadochronowych, która powstanie przy okręgach LOPP- zachęci szerokie rzesze do zapoznania się z jeszcze nową dziedziną sportu lotniczego.

Rocznica bitwy pod Krzywopłotami

W niedzielę jako w 22 rocznicę bitwy pod Krzywopłotami, Załężem i Bydlinem odbyła się na cmentarzu w Bydlinie. pow. Olkuskiego podniosła uroczystość oddania hołdu poległym legionistom.

Bitwa wówczas stanowiła końcowy moment pierwszego okresu walk Pierwszej Brygady Legionów na terenie b. Kongresówki. Część oddziałów zatrzymała się tutaj, odpierając krwawo armię moskiewską w ofensywie na Kraków, gdy Komendant Piłsudski wraz z kilkoma batalionami przeszedł słynnym marszem bojowym przez Ulinę Małą.

Straszna katastrofa w Dunkierce

DUNKIERKA, (PAT). Przy wyjściu z portu nastąpiło z powodu panującej mgły zderzenie hiszpańskiego statku „Christina" ze statkiem rybackim, przybyłym z Ostendy. Statek rybacki poszedł natychmiast na dno. Dotychczas nie zdołano ustalić liczby zatopionych ofiar, ani nazwy statku.

Niesłychana afera z prochem

TULUZA. (PAT). Dochodzenie, przeprowadzone przez prokuraturę w Tuluzie wykazało, że niedawno prochownia w Tuluzie wysłała do Bischwiller w departamencie Dolnego Renu wagon z 6500 kg. prochu.

Nieznani jednak sprawcy zmienili nalepki ze wskazaniem adresu i wagon skierowany został na stację Elne w wschodnich Pirenejach.

Tam ładunek został przeniesiony na samochód ciężarowy, który — jak przypuszczają, przekroczył granicę hiszpańską.

Śledztwo prowadzone w wielkiej tajemnicy, wykazać miało udział w tej aferze wielu osób.

Pełna tabela 37 Loterii

II klasa — 4-ty dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

100.000 Zł na nry: 37520 64313.
50.000 Zł na nr: 94845.
5.000 Zł na nry: 13065 54372.
2.000 Zł na nry: 93455 179362
1.000 Zł na nry: 66632 114228 129307 162534 171750
500 Zł na nry: 14336 17975 32380 43297 80137 107402 120375 128468 178316 184285 187305
400 Zł na nry: 41441 55255 69798 93870 94312 100286 103956 147468 188316
250 Zł na nry: 2861 6641 33398 40285 43945 47772 63099 69508 70450 71158 89776 125039 142004 142174 177721 187658 192984
200 Zł na nry: 9017 10189 13112 23284 31398 36655 37452 46727 55363 59100 59553 69168 87551 97114 99129 102889 103671 114957 116397 118115 118536 119852 120804 125126 135021 141451 146242 150294 151565 161784 176664 177252 178110 181755 181884 186857 191265 191840

Wygrane po 150 zł.

479 528 954 1032 2004 560 913 3290 408 525 42 4083 140 353 879 957 5696 6791 7244 373 988 8233 9612
10345 11785 916 12627 13738 14147 423 521 66 85 696 850 15147 16545 853 954 17060 139 609 859 18595 880 65 907 18 19598 882
20482 554 789 21363 628 710 68 993 22283 559 718 23849 24179 833 85 25419 792 26207 10 726 863 27472 28351 85 623 29375 451 36
30060 31168 451 67 704 993 32061 511 33059 297 344 746 862 34747 35304 901 36538
38 59 528 88 766 39117 205 24 733
40318 835 41196 42108 31 391 410 36 43057 732 807 44479 626 45144 330 546 66 629 743 46189 286 468 743 47050 237 363 730 49853
50044 101 862 52985 53042 95 54498 614 44 55028 57105 974 58718 922 57977
61458 591 630 877 99 62037 806 63112 695 64567 65000 274 990 66026 841 67327 68228 750 67447 169 243
70027 218 522 71104 393 438 730 72005 397 748 74026 454 695 734 935 75325 498 76198 77054 78125 71 303 634 728 843 79645
80047 255 727 81484 82022 37 388 487 83149 301 713 923 85491 548 95 631 86158 87048 889 243 346 88352 660 809 47 89110 533 860 912
91143 485 785 985 92381 976 93433 537 714 815 950 94615 789 95266 594 96391 969 174059 335 32292 99983
100370 633 41 P03 101308 945 102408 102084 294 788 104058 230 84 106219 598 969 89 107088 583 108103 52 401 877 109096 974
110541 832 921 111273 750 112516 866 113178 416 97 606 114882 115129 425 756 944 96 117703 836 118157 119328 477 531 45 79 847 720
120078 281 981 121002 30 539 405 790 122018 199 122417 484 82 584 124240 503 125857 127170 228 385 514 623 738 128436 989 129037 338 823
130655 131382 133204 24 305 17 99 134399 998 135480 844 136086 300 440 679 137302 738 138316 458 543 612 139226 409 773 81 995
140565 141251 141867 462 587 144 772 145467 146024 325 545 147282 148133 16 238 594 638 734 937 149271 329 479 581 620
150657 151035 312 461 913 152157 462 656 153932 154063 219 155539 156018 99 393 545 92 157412 69 158354 580 674 714 899 959 159601 45
160888 161808 162058 781 84 163352 474 800 164002 165516 628 736 166146 220 80 167125 379 168371 93 669 811 169479 789
[illegible]
180513 65 181007 407 722 975 182045 251 183027 322 184004 [illegible] 185271 [illegible]
186114 772 814 918 187401 680 188100 297 971 189070
190111 21 208 68 91 874 948 60 191060 325 745 192856 193012 37 534 706 194124 721 42

Wygrane po 50 zł.

323 43 1797 867 929 59 2016 233 45 584 664 718 920 3066 157 291 4053 101 793 853 76 912 5062 284 581 727 833 927 6033 91 520 842 7031 705 837 8181 354 9369 626
10195 11114 442 594 966 12615 854 55 13319 585 14061 107 232 550 73 688 91 917 16351 805 931 17132 529 811 949 80 18089 198 427 42 19266 549 766
20701 847 21507 969 22415 527 641 857 23099 209 306 97 658 24562 832 74 25726 86 856 999 26062 388 569 759 27557 978 28102 15 370 408 504 14 88 795 812 928 29242 397 406 607 765 986
30115 918 31643 32007 547 73 33231 895 34065 136 360 812 35182 36455 656 37073 215 45
38338 39044 326 512 75 679
40066 247 401 950 41222 709 841 42174 300 35 43 479 769 44089 447 590 45145 67 240 658 46279 551 654 902 47324 455 729 94 49119 772
50496 690 768 853 977 88 52 51151 218 680 835 52005 813 53028 453 512 689 747 807 20 54243 55744 64 56072 80 554 722 57026 793 905 58058 129 879 59117 203 96 540 947
60179 828 61108 629 737 74 62121 22 72 280 570 678 63045 275 332 33 493 64459 759 65057 487 811 66541 601 919 20 67245 318 68589 69147 204 607 83 710
70069 736 979 71044 46 584 747 72088 624 751 73044 93 451 606 718 942 74326 895 75178 256
76128 50 4 210 28 650 755 874 8 77430 573 4 78113 25 234 337 565 773 879 79050 112 567 97 726
80417 679 835 81426 790 82113 848 83007 50 347 507 911 90 84149 862 973 85011 520 642 91 776 86104 270 98 370 526 60 605 953 87254 88883 920 89015 144 264 71 841 934
90194 315 443 91061 201 951 92127 229 747 98 93281 383 94357 71 680 95380 96919 27 97317 945 98165 99085 527 92 750 825 44 75 903 41
100363 78 850 863 998 101057 103 367 466 551 936 102130 247 346 474 650 103308 723 67 955 104003 970 105119 983 106222 707 107095 8 432 5 769 889 994 108511 953 109004 46 82 304
110041 402 111808 40 112153 201 113361 95 673 815 22 980
114394 577 94 600 115219 390 116524 612 117027 170 665 953 118039 100 253 389 96 678 119483 616 989
120014 443 121398 647 122120 420 637 84 729 123378 400 71 569 677 91 124115 348 650 986 125140 287 804 126313 600 740 927 127208 29 80 477 516 767 128124 832 866 129241 307 647
130150 519 861 988 131089 311 637 48 811 132201 94 369 470 133161 218 802 134708 135013 336 528 758 136176 891 137260 619 138047 254 63 398 780 853 139068 86 151
140356 474 77 929 141122 228 540 142097 200 702 73 885 143775 145099 267 359 665 833 146364 721 147344 800 148031 435 43 349 974 149035 316 688 970
150001 161 626 71 745 50 77 151116 82 312 416 692
152296 153022 348 666 968 78 93 154039 131 400 745 877 155656 75 845 994 157014 114 230 679 893 976 158074 80 168 83 423 699 983 159255 375 714 824
160136 230 693 161084 104 277 577 946 162143 454 676 734 891 906 163469 98 164175 466 81 643 944 165039 355 610 960 166279 665 89 784 167659 765 907 168028 85 300 29 37 510 169162 620 740 52 55
170087 229 400 36 855 171592 911 172955 173134 273 486 531 685 20 174069 250 746 908 68 175479 94 827 176027 609 177141 445 804 32 43 999 42 178088 184 405 179232 480
180616 81 349 181592 724 182475 519 706 838 183667 184861 663 771 185040 408 79
522 665 93 186469 534 187155 757 68 859 67 188296 502 652 809 55 189282 364 493 637 777
190021 192 661 191062 151 347 192404 193184 605 908 27 194160 237

III ciągnienie

Wygrane po 50 zł.

548 1350 879 2435 3379 736 4069 5081 533 922 6201 95 624 814 7608 999 8056 9535 808
1004 11183 304 640 12017 629 1320 361 15345 490 16099 157 942 17074 81 959 18366 555
20921 6 99 21933 46 23518 961 24669 25202 26132 78 326 685 740 27280 931 28016 321 29251 494 628
31341 548 32239 33072 360 857 36221 979 98 37181 356 38382 768 88 929 39386 926
40177 819 41619 42077 43172 938 46793 47389 774 963 48561 685 741 933 49096 168
50435 53113 216 93 413 54185 417 42 55594 866 56306 57219 325 549 58134 287 59998 60071 61933 63051 64265 73 367 492 745 90 65526 66033 896 67854 68057 159 69077 449
70764 71583 735 73401 75377 76230 7 402 983 78027 455 521 718 79153 232 342 724 934 86
80095 118 290 488 81434 270 8419 86928 87026 258 88126 558 758 975 89437
90002 671 859 91434 997 92359 702 94231 95458 677 709 863 937 96744 8 97520 98966 99072 132
100897 101034 302 722 102086 572 103321 838 104548 985 105243 631 736 106795 107141 108585 986 109142 301 759
110416 513 625 810 111013 927 113019
114197 434 55 985 115635 116869 117879 118923 93
120059 121184 348 675 989 122436 51 609 124499 979 125266 636 126604 844 127390 922 128121 788 129604 786
130575 131734 133242 520 134044 171 700 135070 721 136549 137082 138351 560 781 139301 426
140061 141092 144 962 65 143113 146800 148476 830 149068 114 458 673
150703 822 151384 928 152805 154874 156060 494 158617 159129 775
160083 162134 782 164044 625 165720 166167 289 302 167063 168471 580 897 169084
170205 11 171535 172104 175251 724 816 176242 371 177596 97 577 178129 889
181063 568 182753 838 183276 710 48 185018 52 982 186878 187487 973 188131 535 676 189065 413
191051 447 192302 582 722 193050 228 843 194116 39

Wygrane po 150 zł.

124 822 1272 408 3426 5483 603 6546 8162 246
13121 865 14129 15734 803 16145 5 251 405 17373 18046 323 19605
21105 640 25326 26483 900 27736 961 86 28024
30293 32328 33585 34063 35522 37936 38768 082
41233 42486 43969 45538 46105 486 47251 792 49740 936
50463 51050 52337 918 53461 54075 911 56509 57417 893 59102
61784 62016 251 98 63642 64747 65702 66712 67295 68483 69091 428 833
70264 922 71317 738 72142 603 74558 995 75049 271 763 819 76291 387 77296 95 79478
80441 82516 83083 183 231 967 84368 85639 747 86948 87173 536 89066
91846 92072 200 343 93399 956 95921 96956 97583 98627 99484
100071 101248 104102 451 742 107184 108022 229
113883
114301 620 115922 117114 350 429 119112 272
121736 122485 737 858 123226 124526 125174 391 760 126239 530 726 127114 668 129452 880
130184 131122 216 81 645 133920 135398 420 138065 604 139558
140838 141066 970 142766 143803 991 144172 932 145057 114 421 148814
151073 158743 154881 155511 156292 744 945 157262 452 818
161321 162475 164162 415 758 165283 166078 167111 358 168913 169265
170257 171278 342 172061 196 940 173111 676 176661 766 177531 710 178122 916 31 179761
180838 181984 182907 183254 184091 528 185037 623 187187 301 417 589 188214 776 189405 739
192413 986 986 184298 993

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana Zł 25.000 na nr: 87410
10.000 Zł na nry: 140978 175368
5.000 Zł na nr: 185735.
2.000 Zł na nr: 56576.
1.000 Zł na nry: 9208 146249 153344.
500 Zł na nry: 3095 4942 8263 29625 51162 70817 107119 108129 120357 121479 134594 137959 135702 159181 167676.
400 Zł na nry: 14788 31151 35635 48266 50332 57535 58574 64352 151998.
250 Zł na nry: 1833 21149 21833 27272 37529 43866 44119 49682 73593 85398 104883 107667 116450 134207 164945 187148.
200 Zł na nry: 2548 14140 21661 24640 26596 50495 51123 54646 56673 60192 64300 70098 87376 90009 93399 94212 110384 126197 132138 133193 134315 138119 146632 149053 152880 163997 177991 179567 186712 188429 189183 193011.

Wygrane po 50 zł.

1657 702 923 2862 3238 4322 956 5393 447 6547 7375 9207 14
10163 12704 889 994 13080 159 425 14238 17078 281 312 18391 521 19444
20509 778 21745 949 22760 24264 25016 611 27 733 34 83 827 26145 745 27222 987 28145 73 29373
30004 31582 677 32032 206 530 634 761 33126 50 34847 35336 521 36840 37573 38453 537 39505 951
41902 45214 46604 888 47149 49604
52080 196 667 934 53123 55797 56988 760 816 57570 58196 660
60508 18 763 831 981 61030 669 62503 63939 64032 468 65024 504 66010 60 463 67671 790 69481 740 75 943
70212 460 590 71282 72615 73185 459 565 973 75809
76073 132 391 568 798 77424 94 658 767 79390
80002 714 89 81365 82585 979 83457 970 91 85044 110 830 86519 89 830 87423 89748
90569 91097 118 581 92353 94190 646 755 95715 96709 923 98016 460 99195 768 845 943
100184 101215 66 921 8 102018 523 911 103456 104017 116 360 628 53 872 105157 106103 107385 108210 321 537 778 845 960 109749
110389 113075 657 824 45
114011 115372 686 117202 752 996 118292 381 624 45 791 119365
121977 122751 123431 125403 126485 707 127646 820 937 128331 446 798
131129 313 741 873 132377 943 134950 135518 136173 799 996 139461
141111 142167 410 86 548 941 143233 145033 293 339 146231 373 651 147778 148042 137 534 641 149161 311 540
150099 187 767 151165 220 403 153548 155451 556 642 157967 158376 556
160551 625 161492 162514 163861 938 165575 166211 442 669 751 167277 443 169573 666 759
170601 52 70 171580 173184 327 176012 177113 627 178483 92 692 5
180177 334 93 181118 47 182412 183047 406 184232 901 185437 844 186538 686 187175 686 188408 189061 279
190365 192489 193213 973 194091 762

Wygrane po 150 zł.

101 542 634 1920 2762 3536 4184 6028 882 8532 9286
10176 11284 13168 395 14494 674 16389 437 17357 74 484 18649 19019 483
20123 244 21385 23268 24790 25890 26765 90 27493 28871 29672
31716 32177 298 35173 252 37134 907 38169 299 343
41518 42580 628 43066 44490 45198 46265 47491 778 48380 477 49082 644
51333 697 52072 722 53242 367 54375 55715 949 56764 57224 322 448 58365 902 59133 574
60643 879 61930 62196 64466 63286 67976 68180 69624
71083 156 72881 73853 74554 79 75028 613 76037 613 77731 85 79357 553
80220 30 82887 84725 86069 649 88301 89834
90151 293 325 91701 92391 657 743 93282 781 94583 95089 571 847 96430 769 97803 99500
100613 102188 498 897 103827 107033 938 106610 109503
110799 111731 112911 115518 55 627 85 116178 709 118433 957 119285 558 669 710
122147 913 123457 689 124027 593 125075 126645 129476
130251 133684 134498 639 135265 87 546 136630 137839 138040 139355 493
140005 563 141079 289 142636 144287 448 602 146571 147438 148041
150313 151861 152617 153748 154092 155314 156000 47 488 157781 158293 385 159256 527 76
160671 162414 165019 168037 172 277
171010 137 172467 173151 174141 175520 176763 883 955 177487 631 178596
180420 181173 183328 644 864 184120 611 927 185968 186293 307 717 187157 318 188861 189015 521 844
190047 324 191542 192261 320 193410 194241 894 850

Konsul austriacki zamordowany

SALAMANKA, (PAT). Korespondent niemieckiego biura informacyjnego donosi, że komuniści zamordowali w Bilbao konsula austriackiego, który tam przebywał od szeregu lat i cieszył się dużym poważaniem.

Tajemnicze zbrodnie w Barcelonie

BARCELONA, (PAT). Oficerowie republikańskiej gwardii narodowej major Emile Ecobar i porucznik Aurel Martinez zostali zamordowani przez nieznanych sprawców.

Pierwszy z nich był przewodniczącym, drugi zaś sekretarzem antyfaszystowskiej armii republikańskiej w Barcelonie.

Wieści ze świata

TROCKIŚCI W CHINACH

Korespondent „Izwiestii" donosi z Szanghaju o działalności trockistów w Chinach.

Korespondent pisze, że trockiści prowadzą walkę przeciw frontowi ludowemu, działając na korzyść imperializmu japońskiego.

Zdaniem korespondenta, trockiści w Chinach występują wprost jako agentura imperializmu japońskiego, które m. in. stara się dyskredytować ZSRR w oczach narodu chińskiego.

SZÓSTA OFIARA KATASTROFY

W szpitalu w Nowym Targu zmarła wczoraj szósta ofiara katastrofy kolejowej pod Chabówką, 4-letni Kossakowski, którego rodzice i siostra zginęli w tej katastrofie.

ZATONĄŁ STATEK

Statek holenderski „Schelde" o pojemności 300 ton rozbił się wczoraj z powodu mgły o skały Pater Noster i zatonął. Załoga zdołała dotrzeć do brzegu na łodziach ratunkowych.

Listopad
24
Wtorek
św. Jana

Z teatru Miejskiego

Dziś: „Mrówki".

CO GRAJĄ W KINACH?

ADRIA: „Kaprys markizy Pompadour, oraz „Załoga".
APOLLO: „Ich troje".
ATLANTIC: „Kaprys pięknej pani"
BAGATELA: „Całe miasto o tym mówi" oraz rewia „Na wesoło".
MUZEUM: „Tarzan nieustraszony", oraz dodatki.
PROMIEŃ: „Anthony Advers".
SZTUKA: „Rozwód z przeszkodami"
STELLA: I. „Noc weselna"
II. „Sobowtór".
ŚWIT: „Dwa dni w raju".
UCIECHA: „Kain i Mabel".
WANDA: „Pan z milionami".
ZORZA: „Córka gen. Pankratowa"
DOM ŻOŁNIERZA: „Pieśń zdobywa świat"

PROGRAM RADJOWY

Godz. 7.25 Parę informacyj; 7.30 Muzyka poranna z płyt; 12.03 Płyty; 12.40 Prosimy do mikrofonu; 14.00 Muzyka z płyt; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Czy wiecie, że... dr. J. Reguła i red. K. Müller; 16.00 Odczyt; 18.20 Płyty; 18.45 Program na dzień następny.

NOCNY DYŻUR APTEK

Apteka pod Złotym Tygrysem, Szczepańska 1, pod Aniołem Stróżem, Kościuszki 18, pod Temidą, Długa 66, pod Barankiem, Mikołajska 4, Apteka Niebieska, Starowiślna 77,

Podgórze: Pod Orłem, pl. Zgody 18

Koncert Chóru Ukraińskiego w Radio

Dymitr Kotko jest jednym z najbardziej utalentowanych dyrygentów ukraińskich oraz znanym kompozytorem pieśni ludowych ukraińskich. Specjalne metody dyscypliny i ćwiczeń chóralnych stworzyły z tego chóru jakgdyby potężne organy ludzkie, które swą techniką i mistrzowskim wykonaniem pieśni wywierają niezapomniane wrażenie na słuchacza. Pierwszy chór Kotki, który powstał w obozie jeńców wojennych, zdobył podczas swego tournee szturmem największe sceny europejskie. Obecny, nowy chór Kotki, bodaj czy nie czwarty z rzędu, odbył niedawno tryumfalną podróż po Małopolsce i Wołyniu. W wykonaniu tego chóru ukraińska pieśń ludowa odsłania cały swój urok, nastrój i słodycz.

Polskie Radio zaznajomi swych słuchaczy z pieśniami ukraińskimi w wykonaniu chóru Kotki w dniu 25. bm. tj. w środę o godz. 17.15.

„Podróże i spotkania" Radiowa audycja chopinowska

Niby słupy graniczne znaczą podróże Chopina poszczególne etapy jego życia. Pierwsze triumfy odniesione w Wiedniu, powtórny wyjazd do stolicy naddunajskiej, pobyt w Sztuttgarcie, gdzie zastaje go wiadomość zdobycia Warszawy przez Moskali, wreszcie chwila przełomowa w życiu Chopina... przybycie do Paryża, a wśród wszystkich tych wrażeń uczucie osamotnienia i tęsknota za Polską — oto treść radiowej audycji. Audycję opracował tym razem znakomity literat Jarosław Iwaszkiewicz. W czasie audycji (dnia 25. XI. o godz. 21.00), prof. Smidowicz wykona wariacje na temat mozartowskiego „Don Juana" — utwór, który Chopin grał przed publicznością wiedeńską w czasie swego pierwszego pobytu w Wiedniu. Poza tym wykonane zostaną mazurki z op. 6, etiudy z op. 10 i „wariacje na temat Belliniego".

KRONIKA KRAKOWA

Gehenna młodej dziewczyny

Sąd krakowski rozpatrywać miał wczoraj sprawę Mariana Jana Piegzy z Borku Fałeckiego.

W kwietniu 1936 r. przybył notoryczny złodziej 17 razy karany, Marian Piegza do mieszkania Grzywaczów w Borku Fałęckim, celem wynajęcia mieszkania, przedstawiając się jako inż. Marwiak.

Grzywaczowie, nie przypuszczając z kim mają do czynienia przyjęli go z miłą chęcią.

Od tej pory zaczyna się tragedia. Piegzie spodobała się córka Grzywaczów 15-letnia Stasia, z którą nawiązał intymny stosunek. Po jakimś czasie Grzywaczowie dowiedzieli się, że Piegza nie jest inżynierem, tylko nałogowym złodziejem. Natychmiast wypowiedzieli mu mieszkanie. Piegza nie chcąc stracić Stasi, pod groźbą zabicia uprowadził ją do Łagiewnik, gdzie ją ukrył i pilnie strzegł. Dziewczyna przechodziła istne katusze, drżąc o swe życie, musiała mu być powolną.

Rodzice tymczasem zawiadomili władze policyjne, które zaczęły szukać gangstera.

Po kilku dniach zjawia się Piegza w mieszkaniu Grzywaczów i pod groźbą zabicia Grzywacza wyłudza od niego metrykę i ubrania Stasi. W drodze jednak został aresztowany, a Stasia wróciła zmaltretowana do domu.

Wczoraj miała się odbyć rozprawa Piegzy, jednak celem zbadania jego stanu umysłowego rozprawę odroczono.

Piegzę przyprowadzono na salę skutego. Symuluje on prawdopodobnie wariata.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Kronenberg, oskarżał prokurator dr. Czuma.

Nowa ustawa emerytalna

Ministerstwo Skarbu opracowało ostatnio projekt nowej ustawy emerytalnej, który wniesiony zostanie do laski marszałkowskiej.

Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej — jak wiadomo — wprowadził obniżenie o 25 proc. zaopatrzenia emerytalnego w odniesieniu do służby w państwach zaborczych.

Nowy projekt ustawy zmierza do uchylenia tego przepisu, przywracając normalne liczenie do wysługi emerytalnej służby w b. państwach zaborczych, na równi ze służbą w Państwie Polskim. W zamian za uchylenie tego ograniczenia projekt wprowadza **10 proc. obniżkę wszel kich uposażeń emerytalnych. Z pod tej 10 proc. obniżki mają być wyłączone jedynie zaopatrzenia emerytalne nie przekraczające: dla emeryta — 100 zł., dla wdowy — 50 zł. i dla sieroty — 25 zł. miesięcznie.**

Nieszczęśliwy wypadek w Podgórzu

Wczoraj wieczorem Helena Cyganik, lat 21, służąca, zamieszkała w Podgórzu **przy ul. Smolki 18 w** czasie jazdy jednokonnym wozem ciężarowym, wjechała u wylotu ul. Smolki i Kalwaryjskiej na chodnik i zawadziła dyszlem o znajdujący się przy ul. Smolki kiosk, raniąc sprzedawcę Adolfa Radziejowskiego w rękę.

Rannego opatrzyło Pogotowie ratunkowe, po czym przewieziono go do szpitala Ubezpieczalni.

Oblała sublokatora kwasem solnym w Krakowie

W mieszkaniu Heleny Marklowskiej w Krakowie przy ul. Obożnej 15, powstała kłótnia na tle nieporozumień osobistych między Marklowską, a jej sublokatorem Stanisławem Wycesanem, malarzem pokojowym.

W trakcie kłótni Marklowska oblała Wycesanego kwasem solnym, parząc mu czoło, po czym sama zgłosiła się na Posterunek P. P.

Zawezwane Pogotowie ratunkowe udzieliło Wycesanemu pierwszej pomocy.

Dalsze dochodzenia w toku.

Zniżka do kin: „Atlantic", „Adria", „Świt" lub „Bagatela"
dla Czytelników „Ostatnich Wiadomości Krakowskich"
Ważna tylko w dniu 24 listopada 1936 r.

Porzuciła dziecko w Krakowie

Katarzyna Wąsikowa, dozorczyni domu przy ul. Krowoderskiej 17 w Krakowie, znalazła wczoraj wieczorem w sieni tegoż domu niemowlę płci męskiej, liczące około 6 tygodni.

Dziecko umieszczono w Żłóbku, przy ul. Koletek 10, zaś za wyrodną matką wszczęto poszukiwania.

Zakopiański ośrodek narciarski przed sezonem

Narciarstwo jest tym sportem, dzięki któremu odnieśliśmy największe sukcesy międzynarodowe.

Ogół sportowy, świetnie orientujący się w tym sporcie wie, że narciarstwo zawodnicze — to Zakopane. Dlatego też wygłoszona w dniu dzisiejszym przed mikrofonem pogadanka pt.: „Zakopiański ośrodek narciarski przed sezonem" p. Bolesława Pągowskiego wzbudzi niewątpliwie duże zainteresowanie.

Z odczytu tego dowiemy się o planach i zamiarach naszych gniazd sportowych i poczynaniach klubów zakopiańskich. Pogadanka zostanie nadana o godz. 18.10.

Dr. J. Reguła i red. K. Müller przed mikrofonem

Dziś we wtorek, dnia 24 bm. o godzinie 15.30 będzie rozmawiał dr. Reguła z red. K. Müllerem o filmie plastycznym, o kobietach-komikach, oraz o dodatkach filmowych. Odczyt ten wywoła niewątpliwie zainteresowanie słuchaczy, gdyż przyniesie im w wymienionych dziedzinach nowości zupełnie dotąd nieznane.

Opera Glucka „ORFEUSZ" dla radiosłuchaczy

Krzysztof Willibald Gluck — to jedna z najpotężniejszych postaci w dziejach opery obok Monteverdiego i Wagnera — największy jej reformator. Rówieśnik Mozarta, tworzy Gluck nowy na owe czasy (druga połowa 18 wieku) rodzaj opery, w którym nie muzyka, lecz dramat wysuwa się na plan pierwszy.

Gluck występuje przeciw rozpanoszonemu wówczas przeładowaniu koloraturami i różnego rodzaju efektami muzycznymi, a żąda prawdziwości wyrazu. Wprowadza do opery szlachetną, poważną linię melodyjną, dramatyczną prawdę, tragiczny patos. Reforma Glucka wywołała w Paryżu istną, muzyczną wojnę domową. Całe społeczeństwo paryskie, nie mówiąc już o muzykach, podzieliło się na dwa obozy: obóz zwolenników Glucka i obóz zwolenników jego rywala — Włocha Pucciniego. Ostateczne zwycięstwo przypadło w udziale Gluckowi. Jedną z pierwszych oper, wprowadzających nową reformę był Orfeus, którą nadaje Polskie Radio z płyt dnia 25 bm. o godzinie 19.20 w wykonaniu zespołu opery parys kiej pod dyr. Thomassiego.

„POTRÓJNY ŚLAD" — Premiera w eksperym. Teatrze Wyobraźni

Najbliższą premierą eksperymentalnego Teatru Wyobraźni (dn. 25. XI. o godz. 22.30) będzie oryginalne słuchowisko Elżbiety Szempolińskiej Sobolewskiej pt. „Potrójny ślad". W dialogu pełnym finezji maluje autorka walkę dwóch kobiet o uczucie mężczyzny. Słuchowisko nie ma żadnej akcji; nic się tutaj zasadniczo nie dzieje, a jednak rozgrywa się w słowach walka pełna napięcia i dramatyczności. Tego rodzaju ujęcie słuchowiska jest wybitnie radiowe. Zawiera elementy niemożliwe do realizowania, ani na scenie, ani w powieści. Debiut Elżbiety Szemplińskiej zapowiada się w radio bardzo ciekawie.

Nieszczęśliwy wypadek robotnika w Krakowie

Wczoraj koło godziny 8-mej rano wzywano Pogotowie ratunkowe na ul. Wodną do fabryki okuć metalowych Boski, gdzie robotnik Wincenty Merek, lat 33, z Piasków Wielkich doznał w czasie pracy zmiażdżenia palca prawej ręki.

Merka skierowano na oddział traumatologiczny szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Epilog strasznego zabójstwa pod Krakowem

Przed trybunałem sądu okręgowego w Krakowie zasiadł na ławie oskarżonych Stanisław Kołodziejczyk, gajowy lasów Potockich, zamieszkały w Myślachowicach pow. Chrzanów.

Dnia 4 maja 1936 r. podczas obchodu rewiru, Kołodziejczyk napotkał Józefa Zająca. Po krótkiej sprzeczce Kołodziejczyk wstrzelił z dubeltówki w stronę Zająca, a ten trafiony śrutem w plecy runął na ziemię ponosząc śmierć na miejscu. Kołodziejczyk do czynu poczuwa się, jednak do winy nie; broni się obroną konieczną.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Zalipski, wotowali s. o. dr. Frey i dr. Bartynowski, oskarżał prok. dr. Ojrzanowski, bronił adw. dr. Gutfreud, pow. cywilne popierał adw. dr. Gottlieb.

Ze sportu

KRAKÓW ZDOBYWA PUHAR P. PREZYDENTA R. P.

Rozegrany mecz o puhar Pana Prezydenta R. P. pomiędzy Krakowem a Poznaniem zakończył się zasłużonym zwycięstwem Krakowa i zdobyciem przez niego cennego puharu. Bramki dla zwycięzców uzyskali: Baj i Krawczyk z Tarnovii. Sędziował p. Kosek.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 Redaktor przyjmuje od godz. 16—17.

CENY OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1600 zł. — Drobne 10 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 groszy za wyraz.

Odp. redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, ul. Na Gródku 2.